Nr. 235. Sobota, 12 Października 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 października b. r. nadać najmiłościwiej prowadzącemu księgi gruntowe, Józefowi Gassauerowi w Suczawie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł dyrektora kancelaryi.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało elewów ewidencyjnych: Marka Weissa, Michała Czorpitę, Józefa Tarantiuka, Juliusza Góralskiego, Karola Lipińskiego, Juliusza Zeimera, Edwarda Franciszka Milza, Włodzimierza Antoniego Dominikowskiego, Stanisława Konstantego Kwiecińskiego, Zygmunta Truchanowicza, Fischla Vogla, Wincentego Ambrożego Staniszewskiego, Szczepana Józefa Skórę, Ottona Pawła Cofalkę, Jana Ignacego Szarlińskiego, Józefa Chaszczewskiego, Władysława Maryana Penota, Edmunda Marcina Grabowieckiego, Bolesława Mieczysława Błockiego, Józefa Kazimierza Okońskiego, Kalmana Zerwanitzera, Bronisława Augusta Ożarskiego, Bazylego Michalczyszyna, oraz asystenta komasacyjnego Cyryla Czyża, geometrami ewidencyjnymi II. klasy w XI. klasie rangi.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 11 października 1907 l. 125.706 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 29 września 1907 l. 35.834, w sprawie wywozu zwierząt rzeźnych do Niemiec, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 11 października.

Sejm.

(38 posiedzenie III. sesyi VIII. peryodu).

Lwów, dnia 11 października.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu, które JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni otworzył o godzinie 7·25, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad projektem regulaminu sejmowego.

Przy § 19 (wnioski poselskie) zabrał głos p. Kuryłowicz i postawił poprawkę, aby wnioski poselskie odczytywane były w całości.

P. ks. Szponder domagał się opuszczenia postanowienia, że wnioski samoistne należy zgłosić na piśmie najpóźniej na godzinę przed posiedzeniem. Mowca oświadczył równocześnie, że on i jego najbliżsi przyjaciele polityczni zrzekają się nadal wyrażania niezadowolenia z zachowania się innych stronnictw i ograniczą się do stawiania rzeczowych poprawek. (Oklaski).

W głosowaniu przyjęto § 19 z poprawką ks. Szpondra, odrzucono natomiast poprawkę p. Kuryłowicza.

Po przyjęciu bez zmiany §§ 20—37 (Przygotowanie obrad Sejmu i przebieg obrad w Sejmie), uchwaliła Izba przy § 38 drobną poprawkę p. Skołyszewskiego, poczem §§ 39—42 uchwalono bez zmiany.

Przy § 43 p. Kramarczyk żądał, żeby w tym paragrafie było zamieszczone postanowienie, iż przy zwykłych przemówieniach poselskich wolno posłowi korzystać z notatek i zapisków. W tym duchu postawił też mowca poprawkę, którą Izba przyjęła.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono bez zmiany §§ 44—49.

Przy § 50 (obrażanie osób z poza Sejmu) zabrał głos p. dr. Oleśnicki i żądał skreślenia tego paragrafu, gdyż sprzeciwia się on ustawom państwowym, które postanawiają, że sąd tylko może orzekać, co jest czynem karygodnym, paragraf zaś ten stwarza nową instytucyę, która w pewnych razach ma o tem orzekać.

P. hr. Piniński zgodził się na skreślenie tego paragrafu pod warunkiem jednak, że Sejm uchwali następującą rezolucyę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zastanowił się nad skodyfikowaniem zasad § 50 projektowanego regulaminu i przedłożył Sejmowi sprawozdanie.

P. ks. Pastor jest za zatrzymaniem tego §-fu, domaga się tylko innej jego stylizacyi. Mowca żąda mianowicie, żeby nie było powiedziane, iż posłowi nie wolno obwiniać osób po za Sejmem stojących o czyny karygodne, a pozostało tylko postanowienie, że nie wolno podnosić twierdzeń, które ubliżają ich życiu prywatnemu, lub rodzinnemu.

Przemawiali jeszcze pp.: Stapiński, ks. Bohaczewski i ks. Stojałowski, poczem w głosowaniu § 50 odrzucono.

P. ks. Pastor woła do ludowców: Cieszcie się!

Po przyjęciu bez zmiany §§ 51—73, toczyła się dyskusya nad § 74 (interpelacye).

P. Kuryłowicz domagał się skreślenia postanowienia, że odczytywanie interpelacyj ma się ograniczyć do odczytania nazwiska interpelującego i podania, do kogo i w jakiej sprawie interpelacyę wniesiono. Przemawiali jeszcze pp. Władysław Wiktor Czaykowski i ks. Pastor, poczem dyskusyę zamknięto. Do głosu byli jeszcze zapisani pp. Huryk, Stapiński i ks. Stojałowski.

Przeciw wnioskowi komisyi przemawiał p. Huryk, broniąc znaczenia interpelacyi.

P. Stapiński wybrany przez p. ks. Stojałowskiego generalnym mowcą *za*, bronił również znaczenia interpelacyi, oświadczając zarazem, że obojętnem mu jest, czy interpelacya będzie w całości odczytaną, czy nie, byle tylko była przedłożona, gdzie należy.

W głosowaniu poprawkę p. Kuryłowicza Izba odrzuciła, przyjmując § 74 bez zmiany.

Dalsze §§ 75—78 przyjęto bez zmiany, przy § 79 zaś uchwalono poprawkę p. Skołyszewskiego, że Marszałek krajowy może zezwolić na krótkie poparcie petycyi.

Po uchwaleniu dalszych §§ 80—82 zabrał głos przy § 83 p. ks. Stojałowski i żądał opuszczenia przepisu, że nie wolno wydawać posłom stenogramów po za obręb kancelaryi sejmowej.

Poprawkę tę poparł p. Skołyszewski.

W głosowaniu poprawkę p. ks. Stojałowskiego odrzucono, poczem §§ 83—91 przyjęto bez zmiany.

Następnie przyjęła Izba rezolucyę p. ks. Wesolińskiego, żądającą wezwania Rządu, aby przyznał posłom sejmowym te same ulgi w cenach kart kolejowych, co posłom do parlamentu, przynajmniej w obrę-

---

29)

WYNALAZCA.

POWIEŚĆ.

KAZIMIERZ ROJAN.

XII.

(Ciąg dalszy).

Stefan Groza i inżynier Schmidtschneider po półgodzinnej rozmowie, poznali się i przeniknęli niejako na wylot, a po kilku dniach wspólnej pracy polubili się jak dwaj od dziecka razem wychowani koledzy i jak dwaj wirtuozi, uprawiający sztukę dla sztuki, a nie dla publiczności. Dodać jednak należy, że inżynier, lubo z niemieckiej pochodził rodziny, był wychowankiem amerykańskiej kultury, wolnej od wszelkich szowinistycznych zagorzałości.

Obaj młodzi ludzie odznaczali się niezwykłą bystrością umysłu. — Nieraz jedno słówko, jedno równanie matematyczne z tej lub tamtej rzucone strony, rozświetlało im od razu omawiany problem i sprowadzało niejako ich myśli do wspólnego mianownika.

Nic dziwnego, że w takich warunkach młodzi ludzie musieli się polubić i zawrzeć serdeczniejsze stosunki.

Odtąd codziennie zachodził Stefan do fabryki Sewansa na dłuższe konferencye z Schmidtschneiderem, po których ten ostatni przenosił omówione szkicowo szczegóły na papier w formie tak zwanego „rysunku warstatowego“.

Owe pogadanki, dotykające niekiedy najnowszych i najzawilszych problemów z dziedziny elektrotechniki, fizyki i elektrochemii, problemów będących dotąd w zawiązku, naszkicowanych zaledwie przez któregoś z myślicieli teoretyków — stanowiły dla obu młodych wynalazców prawdziwą siestę, wśród której godziny, dnie i tygodnie mijały jak jedna rozkoszna chwilka.

I teraz dopiero Stefan odczuł w całej pełni, jak pięknem może być życie, gdy się je wypełni po brzegi pracą, odpowiadającą usposobieniu i przyrodzonym zdolnościom. Mimo kilkunastu godzin wytężającego myślenia w ciągu dnia, nie czuł się nigdy znużonym. Przeciwnie, zdawało mu się, że z każdym dniem coraz więcej sił mu przybywało i że urasta w jakiegoś olbrzyma, któremu żaden, niezbadany dotąd problem techniczny lub naukowy oprzeć się nie zdoła. Uwierzył we własną, niespożytą siłę — może ją nawet przeceniał. Ale cóż to szkodzi! — tylko taki zapał i taka wiara przewala góry i toruje drogę postępowi.

Niestety wśród ludzkości istnieją pewne osobniki nie znoszące szerszego polotu, tak jak w świecie zwierzęcym małże lub płazy, dla których bujanie orła w błękitnych przestworzach wydaje się niedorzecznem i bezcelowem.

Zarówno Stefan, jak i inżynier Schmidtschneider mieli u swego boku po jednym takim osobniku.

Małżem Stefana był Wukarski, który regularnie co dwa tygodnie zapytywał natarczywie, czy model motoru falowego już gotowy i na gwałt domagał się pośpiechu, zaś płazem Schmidtschneidera był wicedyrektor fabryki Sewansa, nadinżynier Frisch, który odwiedzał młodych ludzi co kilka dni po to, aby plany ich krytykować i wynajdować w budowie nieistniejące drażliwości, najczęściej natury kupieckiej. Aczkolwiek wicedyrektor Frisch nosił tytuł nadinżyniera, na kwestyach technicznych znał się bardzo mało, a gdy czasami chciał zaimponować komuś z młodszych pracowników swą wiedzą i doświadczeniem, strzelał takie bąki, że słuchający zagryzać musiał usta, aby nie wybuchnąć śmiechem. Frisch należał do wymierającej już generacyi mamutów technicznych, których na stanowisko kierownicze wyniosła fala stosunków osobistych i wrodzony spryt administracyjno-kupiecki. Frisch kalkulował dobrze i rozumiał co na rysunku „idzie“, dzięki temu wykazywał w swym dziale znaczne zyski. A o cóż innego przemysłowcom idzie?

— Frisch jest pośmiewiskiem biura technicznego — mówiono sobie nieraz po cichu na radzie nadzorczej. — Lecz, że bilans wypadał z roku na rok pomyślnie, akcyonaryusze i członkowie dyrekcyi milczeli.

Natomiast cały personal techniczny nienawidził wicedyrektora, nie tylko dla jego głupoty, lecz także dla zgryźliwego i podstępnego charakteru.

Mówiono, że Frisch w jednego tylko wierzy Boga, któremu na imię: „zysk“. Dla tego to bożka krzywdził on podwładnych, okrawywał im pensye, przewlekał awansy, słowem, na każdym kroku gotów był rozminąć się z etyką, byle swemu cielcowi przynieść w ofierze choćby jakiś drobny pieniążek.

Podczas każdej wizyty Frischa w biurze Stefana, inżynier Schmidtschneider popadał w stan hamowanej wściekłości. Objaśniał wicedyrektorowi cierpliwie szczegóły z przysłowionym angielskim spokojem, którego nauczył się za swojej bytności w Ameryce, wysilał się na dokładne a wszechstronne przedstawienie rzeczy, lecz przyglądający się tym scenom z boku Stefan, widywał nieraz, jak ołówkiem, trzymanym w ręku, bębnił inżynier nerwowo po papierze, jak mu oczy płonęły gniewem i ciskały niekiedy wzgardą ku pyszałkowi, kiwającemu głową na znak, że omawiany temat rozumie, lubo z zadawanych przez niego pytań wynikało jasno, że słucha tureckiego kazania.

Wukarski i Frisch wzięli tedy Stefana między młot a kowadło, zatruwając mu najpiękniejsze w życiu chwile: pierwszy naglił go listami do pospiechu, drugi, jakby rozmyślnie opaźniał budowę modelu.

Wicedyrektor twierdził mianowicie, że w pracy wynalazczej nie można się spieszyć i nim się przystąpi do właściwej budowy, trzeba wpierw przejść przez szereg modelików próbnych, tak zwanych „technicznych studyów“. I na tym punkcie miałby był zupełną słuszność, gdyby nie to, że domagał się studyów nad szczegółami dawno wystudyowanymi, co do których wróble na dachu nie miały już żadnych wątpliwości.

Stefan znosił kaprysy starego śledziennika dość spokojnie i cierpliwie, natomiast Schmidtschneider, o wiele więcej obeznany z praktyką, po każdej mizycie Frischa klął krótko a dobitnie i ciskał przyborami rysunkowymi.

— Uspokój się, rzekł raz Stefan po takiej scenie — starym ludziom musi się niejedno wybaczyć.

— Tak! — odrzekł gniewnie Amerykanin — zapominasz pan jednak, że te jego dziwactwa rabują mi czas, a panu pieniądze.

Stefan uśmiechnął się i pomyślał w duchu, że Amerykanin ma zupełną słuszność — sam jednak nie brał uwag wicedyrektora tak gorąco do serca, jak tamten.

— Amerykanin — myślał — przyzwyczajony od dziecka do innych pojęć, nie może być tak wyrozumiałym, jak Polak, który u siebie w domu, co krok o jakiegoś mamuta łokciem zawadzi. Cierpliwości zatem, a dojdziemy kiedyś szczęśliwie do końca.

Niekiedy zaglądał Stefan w towarzystwie inżyniera do olbrzymich Sewansowskich warstatów, w których pracowały cztery tysiące ludzi... zaglądał do tego labiryntu hal kilkopiątrowych, wśród których obcy błądzi, jak w dziewiczym lesie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bie kraju, oraz rezolucyę p. hr. Pinińskiego postawioną w toku dyskusyi nad § 50.

P. Stapiński postawił z kolei rezolucyę następującej treści:“ Wzywa się Wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę urządzenie na najbliższej sesyi „korespondencyi sejmowej“.

Rezolucyę tę przyjęto.

Po odrzuceniu wniosku p. dr. Głąbińskiego o odroczenie trzeciego czytania regulaminu aż po drugiem czytaniu reformy wyborczej, regulamin sejmowy w trzeciem czytaniu przyjęto znaczną większością głosów.

Wybór trzech członków rady nadzorczej Banku krajowego i jednego zastępcy członka tejże rady na wniosek p. Buynowskiego usunięto z porządku dziennego aż do czasu, gdy Wydział krajowy przyjdzie ze sprawozdaniem co do powiększenia liczby członków rady nadzorczej tegoż Banku.

Z kolei dokonał Sejm wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich w miejsce ś. p. Glidziuka.

Wybrany nim został p. Ochrymowicz 37 głosami na 58 głosujących. Dwadzieścia głosów otrzymał poseł Hanczakowski, jedną kartkę oddano białą.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę łowiecką.

W załatwieniu sprawozdania komisyi bankowej o zamknięciu rachunków galic. Kasy oszczędności we Lwowie za lata 1905 i 1906, przyjęto z kolei do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o tych zamknięciach, oraz udzielono zarządowi galic. Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Kasy za lata 1905 i 1906. Nadto polecił Sejm wezwać Wydział krajowy o polecenie zarządowi galic. Kasy oszczędności, aby pod rygorem odmówienia absolutoryum zaniechał stanowczo dalszego lokowania funduszów wkładkowych na rachunku t. zw. interesów w likwidacyi.

W końcu uzasadniali jeszcze nagłe wnioski w sprawach zapomogowych pp.: Winc. Kraiński, Krempa, dr. Korol, ks. Bohaczewski, Szmigielski i ks. Mazikiewicz.

Wnioski te przekazała Izba komisyi budżetowej.

Na tem o godzinie 10·10 wieczorem zamknął JE. P. Marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne dopiero na sobotę, godzinę 10 rano, aby umożliwić w dniu dzisiejszym pracę komisyom, zwłaszcza komisyi reformy wyborczej.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

W przeddzień otwarcia Sejmu i generalnego strejku, który urządziła socyalna demokracya na Węgrzech dla wywarcia na rząd i parlament nacisku w sprawie reformy wyborczej, ogłosił *Magyar Hirlap* treść poświęconej temu przedmiotowi rozmowy jednego ze swych redaktorów z ministrem spraw wewnętrznych hr. J. Andrassym.

Minister oświadczył, że projekt ustawy o powszechnem głosowaniu jest prawie gotów. „Poświęciłem, mówił hr. Andrassy cały mój tegoroczny urlop tej sprawie, spędziwszy miesiące letnie częścią w Tisza-Dob, częścią zaś w Töke-Terebes na studyach nad materyałem, na którym oprzeć możnaby reformę wyborczą. Także w oddziale kodyfikacyjnym ministerstwa spraw wewnętrznych załatwiono się już z odnośnemi pracami. Szef tego oddziału w ciągu lata niejednokrotnie odwiedzał mnie dla porozumienia się co do różnych szczegółów, lub też dla zdania sprawy z postępu prac w ministerstwie“.

Dalej zaznaczył hr. Andrassy, że jeśli tylko program Sejmu nie stanie na przeszkodzie, rząd przedłoży ustawę o reformie wyborczej jeszcze w ciągu r. b., jeśli zaś tak się nie stanie, winy trzeba będzie szukać nie po stronie ministerstwa, lecz gdzieindziej.

Cała sprawa byłaby zresztą postąpiła nierównie dalej naprzód, gdyby nie rokowania ugodowe, którym rząd musiał poświęcić cały czas swój i wszystkie siły. I dzisiaj też ugoda jest — acz przemijającą — przeszkodą dla podjęcia dzieła reformy, rzecz jasna bowiem, że przedewszystkiem musi Sejm załatwić się z tą, a nie inną sprawą. Termin wniesienia przedłożeń o reformie wyborczej zawisł przedewszystkiem od tego, kiedy Sejm załatwi się z przedłożeniami ugodowemi.

„Ogółem — mówił hr. Andrassy dalej — sprawa reformy znajduje się na najlepszej drodze i nie rozumiem zapału socyalnych demokratów, którzy z takim zamachem zabierają się do wyważenia drzwi.... stojących otworem!

Rząd ani na chwilę nie spuścił z oka obowiązków, ciążących na nim co do reformy wyborczej; rząd bynajmniej nie czekał na zachętę lub bodziec w tej, czy owej formie — ale też żaden nacisk nie skłoni go do załatwienia tej doniosłej sprawy pobieżnie“.

Co do zasad projektu reformy wyborczej oświadczył hr. Andrassy, iż byłoby rzeczą nieodpowiednią, już dzisiaj mówić o tem. Projekt należy przedewszystkiem przedłożyć radzie ministrów, co dotąd się nie stało. Dla przeprowadzenia obrad nad szczegółami nie zamyśla rząd zwoływać, jak w pewnych kołach twierdzono, ankiety, byłoby to bowiem niepotrzebnem przewlekaniem sprawy. Z rady ministrów przejdzie przedłożenie o reformie wyborczej wprost do parlamentu.

Przechodząc do sprawy demonstracyj na rzecz powszechnego głosowania, zaznaczył minister raz jeszcze, że są one zupełnie zbyteczne. Niema najmniejszego powodu do wzburzenia i do przypominania w ten sposób rządowi sprawy, o której on pamięta doskonale. Żadne demonstracye ani nie przyspieszą, ani nie opóźnią reformy.

O przebiegu dnia wczorajszego na Węgrzech nadeszły oprócz już podanych w poprzednim numerze, jeszcze następujące depesze:

Budapeszt. Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu zawiadomił prezydent, że poseł Mezössy wniósł naglącą interpelacyę w sprawie powszechnego prawa wyborczego.

Wielka wrzawa, burzliwe okrzyki: „Precz“ na lewicy.

Prezydent oświadczył, że nie uznaje nadzwyczajnej nagłości tej interpelacyi i wobec tego nie udzieli mowcy głosu na dzisiejszem posiedzeniu.

Na żądanie Mezössego, który odwołał się do Izby, odbyło się głosowanie, w którem Izba większością głosów odmówiła życzeniu Mezössego.

Za wnioskiem tego posła głosowali tylko posłowie ze Związku narodowościowego i demokraci. Chorwaci opuścili salę.

Prezydent ministrów Wekerle proponuje, aby na następnem posiedzeniu odczytano reskrypt królewski, zamykający tę sesyę, a otwierający nową.

Poczem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Po deputacyi socyalistów przybyła do prezydenta Justha deputacya robotników chrześciańsko-społecznych, która wyraziła nadzieję, że powszechne prawo głosowania wkrótce zostanie uchwalone i zaprotestowała przeciw terroryzmowi robotników socyalistycznych.

Prez. Justh dziękował za wyrazy zaufania, oświadczając zarazem, że ma nadzieję, iż wszystkie te ważne sprawy będą w zadowalający sposób załatwione.

Budapeszt. Trzy godziny trwało wczoraj zbieranie się robotników na zgromadzenie w lasku miejskim. Z czterech trybun wygłaszano mowy, w których atakowano ostro rząd za opóźnianie wprowadzenia powszechnego głosowania. Również ostro atakowano prezydenta Sejmu Justha i większość sejmową za to, że na wczorajszem posiedzeniu Sejmu nie zezwolono na uzasadnienie interpelacyi w sprawie powszechnego głosowania. Zgromadzenie miało przebieg zupełnie spokojny i zakończyło się o godz. 2 po południu, poczem uczestnicy rozeszli się. Wypadku nie było żadnego.

Budapeszt. W wielu miastach prowincyonalnych odbyły się demonstracye na rzecz powszechnego prawa głosowania; udział w zgromadzeniach był jednak mniejszy niż w Budapeszcie. Wstrzymanie pracy wcale nie dało się uczuć.

KORESPONDENCYE.

Paryż, 7 października 1907.

(Znamienne mowy).

W niedzielę, dnia 6 b. m., odbyło się w Amiens odsłonięcie pomnika zmarłego przed dwoma laty francuskiego męża stanu, Réné Goblet, b. prezydenta ministrów. Rzecz sama byłaby dosyć powszednia, gdyby niepanujący obecnie we Francyi nastrój polityczny i ostra walka haseł patryotycznych z antipatryotycznemi. Uroczystość ta posłużyła mianowicie francuskiej opinii publicznej i to właśnie rządzącemu obecnie obozowi bardzo radykalnie demokratycznemu do stanowczej i znamiennej manifestacyi patryotyzmu przeciw antipatryotycznym hasłom i antinarodowej działalności socyalistów. Z tego względu nie od rzeczy będzie zwrócić na tego rodzaju fakt uwagę naszego kraju.

Tło sprawy jest następujące: Socyaliści francuscy skoncentrowali swą działalność antipatryotyczną w ostatnich latach w dwu głównych kierunkach: w agitacyi pośród nauczycieli ludowych, aby ci, przy nauce historyi ośmieszali tradycye narodowe, oraz w agitacyi pośród żołnierzy i popisowych, aby na wypadek wojny odmówili oni służby wojskowej, a nawet urządzili powstanie przeciw własnemu rządowi, prowadzącemu wojnę. Te hasła, do niedawna reprezentowane głównie przez niejakiego Hervégo, poparł w ostatnim roku główny przywódca socyalistów francuskich Jaurès. Kongres socyalistyczny francuski uchwalił w sierpniu r. b. w Nancy rezolucye w tym duchu. Socyaliści byli dotąd związani sojuszem wyborczym i parlamentarnym z rządzącym obozem radykalno-demokratycznym. Wobec wzmożonego i nieukrywanego już antipatryotyzmu socyalistów panuje obecnie w obozie radykalnym jednomyślne oburzenie. Cała prasa radykalna oświadcza, że dla socyalistów z takimi ideałami może mieć tylko wstręt i pogardę, a na kongres radykalny, który odbędzie się za kilka dni, także w Nancy, zgłoszono ze wszystkich stron wnioski o zupełne zerwanie z socyalistami.

Odsłonięcie pomnika Gobleta, który pierwszy w obozie radykalnym stanowczo wystąpił przeciw agitacyi antipatryotycznej śród nauczycieli, dało sposobność stanowczego wypowiedzenia się obecnemu prezydentowi ministrów Republiki francuskiej p. Clémenceau, który nietylko jest jednym z najskrajniejszych radykałów francuskich, ale także w całej Europie słynie jako uosobienie skrajnego radykalizmu demokratycznego.

Już w przemówieniu prezydenta Izby posłów p. H. Brissona, również skrajnego radykała, wygłoszonem pod pomnikiem, było krótkie i dosadne rozprawienie się z antipatryotyzmem: „Zarumieniłbym się od wstydu, — mówił p. Brisson, — gdybym miał tu ogłaszać, że Goblet był zapalonym patryotą; za naszych czasów takich rzeczy nie trzeba było specyalnie oznajmiać“.

Clémenceau zaś mówił:

„Wielką boleścią chwili obecnej jest to, że trzeba dzisiaj mówić do Francuzów w obronie Francyi, w obronie ojczyzny. Lecz przyszło na nas to upokorzenie, skoro znaleźli się tacy Francuzi zdrajcy i matkobójcy, którzy w opętaniu swem, nie bali się zapowiedzieć, że właśnie chwilę wojny, chwilę gdy będzie chodziło o egzystencyę narodu, obiorą na to, aby rzucić się na własnych współobywateli i w ten sposób współdziałać z nieprzyjaciółmi dla zgniecenia kraju rodzinnego. Ta doktryna, — jeżeli doktryną nazwać można takie potworne deliryum, — właśnie od niedawna nabrała jasności i dokładności odtrącającej.

„Goblet, w sławnej przedmowie do książki o antipatryotyzmie wśród nauczycieli, rzucił rękawicę bez ogródek każdemu, kto bawi się w jakieś rozumowanie, gdy chodzi o istnienie ojczyzny.

„Okrylibyśmy się śmiesznością, gdybyśmy pozwolili przypuszczać, że choć na chwilę obawialiśmy się poważnie skutków tej propagandy zbrodniczej, która w każdym Francuzie, godnym tej nazwy, tylko odrazę wzbudzić może.

„Biorąc na świadectwo przodków naszych i synów naszych, oświadczyć musimy, że nie będzie to dopuszczone, aby ta wielka i szlachetna ojczyzna, której losy nam powierzono, w tych chwilach ciężkich ponieść miała cios nie do zgojenia z tych rąk zbrodniczych. Zachowamy i obronimy ją, kochać

---

45)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MATKA.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

— Jeżeli nie mówiłaś prawdy, ja także kłamałem! — zawołał Maffeo. — Nie litości wymagałem od ciebie wtedy i dziś o nią nie proszę. Jesteś dobrą, Angeliko, współczucie obudziło się dla mnie w twojem sercu; pocieszać nieszczęśliwych, to twoja rola. Ale już minęła epoka kłamstw codziennych i wygodnej komedyi; jesteśmy teraz w rękach twardej, brutalnej prawdy...

— Tak! — powtórzyła za nim — jesteśmy w rękach twardej i brutalnej prawdy. Zanim się jednak rozłączymy, może na zawsze, chcę ci, Maffeo, powiedzieć, że to, czego żądałeś odemnie, dałam ci wszystko.

Nie było co na to odpowiadać. Ruchem szybkim, z nakazem milczenia w wyrazie twarzy, Angelika pocisnęła klamkę drzwi najbliższych i odeszła. Zawstydzenie, że nie dotrzymała obietnicy, zaciężyło jej na sercu, a jednocześnie coś dziwnego ją podniecało i upajało: poczucie, że udało jej się uleczyć ranę zadaną innemi rękami.

Wieczorem dnia tego, po rodzinnym obiedzie, w czasie którego wszechwładnie panował ciężki przymus, pani Spadaro zeszła na drugi taras, czując konieczną potrzebę chwili samotności. Nagle, usłyszała za sobą spieszne kroki i ujrzała drobną postać, przysuwającą się do niej. Caterina poznała Angelikę z postawy, nie widząc jej twarzy, bo noc była bezksiężycowa i mało gwiazd świeciło na niebie.

— Mam pani coś do powiedzenia — szepnęła młoda dziewczyna.

— Co takiego? — spytała spokojnie pani Spadaro.

— Złamałam słowo!

— Angeliko!

Było tyle boleśnego zadziwienia w tym okrzyku, że młodej dziewczynie przyszła ochota do ucieczki, ale szybko zapanowała nad sobą i rzekła głosem tak twardym, jak gdyby nie do niej należał.

— Trzymałam się długo na wodzy, ale dziś był taki nieszczęśliwy, że nie mogłam się oprzeć....

— I wyznałaś mu?

— Że go kocham? Tak.

— Cóż on na to powiedział?

— Nic; nie dałam mu przyjść do słowa.

— Angeliko, Angeliko, coś ty uczyniła?

— Co uczyniłam? Złamałam dane słowo, a ponieważ nie chciałam ani minuty dłużej kradzionym sposobem zasługiwać na szacunek pani, przyszłam pani to powiedzieć.

Spodziewała się wybuchu oburzenia, surowych napomnień i tych wszystkich niesprawiedliwych uniesień, które gniew budzi w kobietach. Myliła się; pani Spadaro milczała, tylko krok jej ociężał i musiała oprzeć się o balustradę tarasu. Angelika chciała podać jej ramię, ale Caterina dała jej znak, aby odeszła pozostawiając ją w samotności.

XXI.

Laura wróciła do swego pokoju pod wpływem nieznośnego rozdrażnienia. Sumienie jej odzywało się czasami, a niewyraźna jego mowa sprawiała pewien niesmak młodej kobiecie. Nie zdając sobie sprawy ze swego wstrętnego egoizmu, pojmowała jednak, że w ostatniej rozmowie z mężem poszła przecież za daleko. Wspomnienie spojrzeń teściowej ją mieszało i pragnęła wyszukać winę w innych, aby siebie usprawiedliwić.

Zamiast zabierać się do pakowania, wzięła list Paola i raz jeszcze uważnie go odczytała. Darmo zaprzeczał i darmo utrzymywał, że źle go zrozumiała. Treść listu była stanowcza i jasna, nie pozostawiając żadnej wątpliwości co do niebezpieczeństwa, które obecność jej zażegnać miała. Jakie to było owo niebezpieczeństwo? Znowu zastanawiać się zaczęła, ale tym razem z całem wytężeniem umysłu. Próżność podniecała jej zdolności myślenia, otrząsała się z lenistwa...

Rzecz, na którą dotychczas nie zwracała dostatecznej uwagi: oziębłość pomiędzy braćmi — o której się dowiedziała z niebacznego wykrzykniku pani Spadaro — ukazała jej się nagle jako fakt wielkiej doniosłości i zrozumiała, że od tego punktu wypadało rozpocząć śledztwo.

Ponure milczenie podczas obiadu, którego nikt przerwać nie czuł się na siłach, dało jej sposobność przypatrzenia się obu braciom, gdy byli razem: dawniej, rozmawiali z sobą wesoło, dokuczali sobie wzajemnie, Paolo zachwycał się wybitną inteligencyą Maffea; Maffeo był dumny z męztwa i prawości brata. Dzisiaj, unikali rozmowy z sobą a nawet spojrzeń, a jeżeli przypadkiem oczy ich się spotkały, szybko odwracali się od siebie.

Kwestya materyalna nie mogła ich poróżnić, znała nadto dobrze ich „głupią“ bezinteresowność! W takim razie kobieta. Ale jaka kobieta? I znowu pytanie to pozostawało nierozstrzygnięte.

A przecież chciała się dowiedzieć! Oblicze, względnie pogodne, Maffea spotęgowało jeszcze bardziej rozdrażnienie Laury. Jakto! ona zniżała się aż do skruchy z powodu swojej szorstkości względem niego, a ta szorstkość nie dotknęła go aż do zgnębienia? W oczach jego błyskało nawet czasami coś podobnego do radości. Paolo przeciwnie, był zadąsany.

Wstając od stołu, Caterina przyjęła ramię Maffea, Laura wzięła Marinellę za rękę; po za nią szli Paolo i Agelika. Gdy przechodzono przez salon, młoda pani Spadaro odwróciła się instynktownie i ujrzała mimo ciemność, że szwagier próbował ująć młodą dziewczynę za rękę a ona się cofała.

— Angeliko, dlaczego mnie odrzucasz?

Choć młody człowiek wymówił te słowa bardzo cicho, Laura dosłyszała wyrazy — miała słuch bardzo dobry — i palce jej zacisnęły się kurczowo na rączce Marinelli, aż dziecko krzyknęło:

— Angelika!

Młoda dziewczyna przybiegła, a Laura skorzystała z tego, żeby oprzeć rękę na ramieniu Paola.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ją będziemy, starać się o to, by przekazać ją większą, wyższą, piękniejszą pokoleniom następnym, których zadaniem będzie wzmagać jej piękno coraz bardziej“.

Bodaj czy nie lepiej, niż gdziekolwiek, zrozumiane będzie w Polsce następujące przypomnienie historyczne z mowy p. Clémenceau:

„Dlaczego Grecy ulegli? — Bo zabrakło im niestety wyższego zrozumienia bytu narodowego. Byli oni zdolni do niezrównanych czynów oręża, byli murem przeciw Azyi pod Salaminą i Maratonem. Ale ciągłe walki wewnętrzne wydały ich na łup Macedończyka. Kiedy upadły w nich cnoty działania, rzucili się w rozpaczy w jakieś straszne choroby idei, wtrącające umysł przemęczony w delirya sofistyki krańcowej, w której rozpadają się najpiękniejsze zasoby energii. W takich warunkach gubi się ojczyzna niezrozumiana przez własne dzieci i gubi się duch narodu przedziwnie uposażonego, gdy zabraknie realnych podstaw życia narodowego i realnych ram dla tego życia“.

Z pod berła rossyjskiego.

(Głosy wybitnych polityków rossyjskich. — Z Królestwa Polskiego. — Pierwszy poseł Polak).

Trzecia Duma rozpocznie niebawem swój zagadkowy żywot. Jaki będzie jej skład, prorokować trudno, wiedząc zwłaszcza, że statystyczne dane urzędowej *Petersb. Agencyi telegr.* grzeszą rozmyślnem zacieraniem istotnego stanu rzeczy. Owa olbrzymia, z taką lubością przez informatorów urzędowych i półurzędowych podkreślana grupa „bezpartyjnych“, tworzy zagadkę dla stronnictw, obliczających z góry swe siły, a równocześnie niemałe niebezpieczeństwo dla rządu. Niedawne przykłady udowadniały niejednokrotnie, że owi „bezpartyjni“ stają się rychło skrajnie „partyjnymi“ i to w dodatku „lewymi“. Może tym razem będzie inaczej, zwłaszcza, że na prawyborców wyszedł olbrzymi wprost zastęp prawosławnego duchowieństwa, usposobionego reakcyjnie.

Prasa rossyjska, odczuwając potrzebę informowania swoich czytelników o obecnej sytuacyi politycznej wewnętrznej, drukuje pochopnie rewelacye i opinie wybitnych przedstawicieli poszczególnych stronnictw.

W *Słowie* petersburskiem znajdujemy kilka uwag b. redaktora *Oswobożdienia*, Piotra Struwego, o taktyce „kadetów“ w sprawie sojuszu z październikowcami.

„Trudność porozumienia pomiędzy „kadetami“ a październikowcami wynika z dwóch przyczyn. Po pierwsze, z tego, że główni działacze obu partyj należeli dawniej do dwóch rozmaitych grup ziemskich, to też, oczywiście, trudno im zjednoczyć się teraz, gdy przedtem jeszcze rozchodziły się ich kierunki działalności ziemskiej. Następnie, październikowcy zbyt ciążą ku prawicy, co potwierdza cały szereg sojuszów na prowincyi. „Kadeci“ zaś nie zerwali jeszcze ostatecznie nici, wiążących ich z lewicą. I chociaż ta łączność w ostatnich czasach prawie że została zerwana, przeszkadza to jednak jeszcze sojuszowi ich z październikowcami.

„Prócz tego, październikowcy czują się silnymi choćby dlatego, że na gubernialnych zebraniach wyborczych „kadeci“, oczywiście, bez specyalnego uprzedniego porozumienia, prędzej będą głosowali za nimi, aniżeli za prawicą. Nic więc dziwnego, że wobec tego nie zachodziła potrzeba międzypartyjnego porozumienia. I bez tego porozumienia spodziewają się wygrać kampanię. „Kadeci“ natomiast kierowali się różnymi względami, które nie pozwalały im na zbliżenie się z październikowcami. Trzeba było zatrzymać jedność i zwartość partyi: I to im się udało“.

Sam Struwe ubolewa wielce nad tem, że ten blok nie doszedł do skutku:

„Jakiekolwiek byłyby tego przyczyny, nie można jednak nie żałować, że konstytucyonaliści podczas bieżącej kampanii nie idą wszyscy pod jednym sztandarem. Ja osobiście uważałem to za niezbędne. Należało koniecznie zjednoczyć się dla tryumfu samej zasady konstytucyonalizmu. Boć przecie jakikolwiek byłby skład trzeciej Dumy, może ona być pożyteczna dla kraju i zdolna do pracy tylko w tym wypadku, jeżeli utworzy się w niej większość konstytucyjna, dla osiągnięcia zaś tego w Dumie, niezbędnym będzie blok pomiędzy „kadetami“ a październikowcami. Walka pod jednym sztandarem podczas kampanii wyborczej sama przez się doprowadziłaby do tego bloku, antagonizm zaś pomiędzy partyami konstytucyjnemi może tylko utrudnić jego wytworzenie się, a to wielka szkoda“.

Zupełnie inny punkt widzenia rozwija inny „kadet“, p. Mandelsztam, domniemany poseł z Moskwy, z którym rozmowę podaje *Czas* moskiewski:

— „Według mojego przekonania, zadania partyi „kadetów“ w Dumie są jednakowe z zadaniami całej opozycyi. Idzie o to, aby partya wolności ludu stała mocno na swym gruncie, nie wchodząc w kompromisy, z których i tak nic nie będzie! Oczywiście, partya polityki realnej nigdy nie wyrzeknie się usiłowań wywierania wpływu na praktyczny bieg prac prawodawczych; będziemy zdobywali, co się tylko da. Zresztą, granic tego możliwego do zdobycia nie można przedstawiać sobie w różowych barwach.

„Centrum konstytucyjne“, złożone z partyi wolności ludu i październikowców — jest szkodliwą iluzyą. Partya wolności ludu musi być partyą demokratyczną, gdy październikowcy są przedstawicielami klas uprzywilejowanych. To znaczy, że dla utworzenia takiego centrum jedna z partyj musi wyrzec się swej podstawy. Byłoby absurdem przypuszczać, że październikowcy staną się demokratami tylko dlatego, aby w partyi wolności ludu znaleźć dobrych pracowników. Jeżeli w drugiej Dumie w wielu sprawach szli oni z nami, to nie należy zapominać, że byli tam w tak nieznacznej mniejszości.

„Nie ulega wątpliwości, że główne zadanie naszej partyi jest czysto krytyczne. Zadanie to dyktuje nam stosunek do innych partyj. Nie można zaprzeczyć, że pomiędzy partyą wolności ludu a lewicą w drugiej Dumie bywały zatargi i że te zatargi wywoływały rozdrażnienie z obu stron. Z jednej strony, partya wolności ludu, jak każda partya, nie była wolną od błędów, a z drugiej — lewica, także winna w niejednej kwestyi, przechodziła często granice walki dozwolonej. Wszystko to pozostawiło po obu stronach gorzki osad. Lecz stosunki realne dyktują zjednoczenie dwóch skrzydeł opozycyi tak kategorycznie, że żadne siły nie są w stanie ich rozłączyć. Rozłączenie może nastąpić tylko w zgoła odmiennych warunkach“.

Korzystając z powrotu Milukowa z zagranicy, jeden ze współpracowników *Birżewych Wiedomosti* zwrócił się do niego z całym szeregiem zapytań, dotyczących zbliżającej się kampanii wyborczej, zadań Dumy, taktyki w niej „kadetów“ i t. p. Wódz „kadetów“ dał następującą odpowiedź:

Nie na wszystkie powyższe pytania można już dziś odpowiedzieć. Można, naturalnie, mówić o zadaniach Dumy, lecz o nich trzeba mówić albo bardzo dużo, albo też ograniczyć ogólnikami: „trzeba utrwalić konstytucyę“, „odnowić Rossyę“ i t. p. Daleko trudniej powiedzieć coś stanowczego o taktyce „kadetów“ w Dumie. Można to będzie zrobić dopiero wtedy, kiedy wiadomy będzie skład Dumy, ponieważ w zależności od niego będzie przyjęta ta lub owa taktyka. Jaką będzie większość? Jaką będzie opozycya? Jak się ułożą ich wzajemne stosunki? Oto od czego będzie zależała taktyka „kadetów“? Tak samo, co do tego, jaki będzie w Dumie stosunek „kadetów“ do lewicy — dziś to tylko można powiedzieć, że będzie to zależało od postępowania lewicy i od jej stosunku do Dumy i do „kadetów“. Z tego też wynika, że i najbliższe kroki partyi w Dumie nie mogą być z góry przesądzone, bo zrobione będą stosownie do okoliczności realnych. W ogólności zatem, w chwili obecnej o taktyce „kadetów“ w sprawie prawa wyborczego nie można powiedzieć więcej po nad to, co powiedziano w odezwie partyi. Oto dlaczego zjazd partyi zwołany zostaje przed samem otwarciem Dumy i po wyjaśnieniu wyborów.

*

Kandydaci na posłów do trzeciej Dumy są już z Królestwa Polskiego niemal ustaleni. Wszyscy należą do obozu narodowo-demokratycznego.

W Warszawie Roman Dmowski b. prezes Koła polskiego w Petersburgu. W gub. warszawskiej Władysław Grabski; w gub. kaliskiej kandyduje Alfons Parczewski, adwokat z Kalisza; w gub. piotrkowskiej b. poseł Władysław Żukowski, dawniej bezpartyjny, obecnie narodowy-demokrata. W Łodzi kandydować będzie dr. Antoni Rząd, narodowy demokrata, z odcienia nieco czerwieńszy; w Lubelskiem postawiła narodowa-demokracya kandydaturę włościanina, a b. posła do pierwszej Dumy, Józefa Nakoniecznego, który przepadł do drugiej Dumy przez wypadkową pomyłkę, skutkiem której nie wybrano go wyborcą na zebraniu prawyborców, co, jak wiadomo, uniemożliwia dalsze kandydowanie. Obecnie Nakonieczny już wybrany został wyborcą. W Kieleckiem kandydować będzie poseł Jaroński, narodowy-demokrata, w Łomżyńskiem dr. Władysław Harusewicz, również narodowy-demokrata, b. wiceprezes Koła polskiego. Kandydat z Siedleckiego jest dotąd niepewny. Był nim ks. Seweryn Czetwertyński (bezpartyjny) atoli po rozbiciu się koncentracyi, kandydatura jego stała się wątpliwą, jako nie należącego do decydującej partyi narodowych-demokratów. To samo rzec można o gubernii radomskiej, gdzie narodowa-demokracya byłaby się może zgodziła na kandydaturę stronnika polityki realnej, Henryka Dembińskiego; obecnie po rozbiciu układów, kandydować zapewne będzie także ktoś z „partyi“. Z Płockiego dotąd kandydat niepewny. W Suwalskiem (dawn. Augustowskiem) Polacy wcale kandydata nie stawiają. Przejdzie tam niezawodnie separatysta Litewski.

Zebranie polityczne urządziła w tych dniach w Warszawie rada główna polskiej partyi postępowej. Na porządku dziennym był referat adw. Henryka Konica, b. posła, p. t. „Sytuacya polityczna przed wyborami do trzeciej Dumy“.

B. poseł zdał przedewszystkiem sprawę z działalności parlamentarnej Koła polskiego. Twierdził on, że najważniejszym błędem pierwszego Koła polskiego było to, iż nie postawiło ono wniosku autonomicznego, z którym wystąpiło dopiero drugie Koło. Mowca zapewnia, że czyniąc to, miało ono niechybne przekonanie, iż wniosek będzie odesłany do komisyi. „Kadeci“ przyznali, że chwila była zupełnie odpowiednia do wystąpienia z tym wnioskiem, lecz uważali go za zbyt daleko idący. Usprawiedliwiając stanowisko stronnictwa polityki realnej w tej kwestyi, jako konsekwentne z programem tej partyi, referent występuje tylko przeciw stanowisku opozycyjnemu postępowej demokracyi w sprawie tego wniosku.

Po wyjaśnieniu znanych zresztą przyczyn głosowania Koła w sprawie kontyngentu wojskowego, adw. Konic zarzucał przywódcom narod. demokracyi, że nawet swem zachowaniem po za Kołem zaszkodzili sprawie w opinii postępowej Rossyi.

Co się tyczy polskiej partyi postępowej, to aczkolwiek usuwa się od czynnej akcyi wyborczej, wyraża pewne życzenia co do przyszłej taktyki III. Koła. Powinno ono współdziałać z grupami opozycyjnemi; błędem byłoby usunięcie się zupełne od pracy parlamentarnej; sojuszników szukać powinno wśród „inorodców“, pragnących również autonomii, oraz być w bliższym kontakcie z „kadetami“. Wszakże mowca wątpi, czy Koło w przyszłym swym składzie na to się zdobędzie.

Na zakończenie referent poruszył także kwestyę agrarną, twierdząc, że w głębi Rossyi przymusowe wywłaszczenie jest rzeczą konieczną. Co się tyczy Królestwa, to „kadeci“ sami uznają jego odrębne warunki, należy ich tylko przekonać jeszcze także o odrębnych warunkach Litwy i Rusi.

*

Posłem z miasta Wilna do III. Dumy, wybrany został znaczną większością głosów narodowy-demokrata, ks. Mackiewicz.

KRONIKA.

Lwów, 11 października.

— Kalendarz.

Sobota (12 października):

Maksymiliana. — Grzmisława. — Kyryaka pr.

Wschód słońca o godzinie 5·41 rano, zachód słońca o godzinie 4·38 po południu.

— Z Uniwersytetu. P. Mieczysław Szerer, rodem z Krakowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— W sprawie uczczenia pamięci b. prezydenta miasta ś. p. Michała Michalskiego, artysta-rzeźbiarz p. Błotnicki przedłożyć ma projekt grobowca już w przyszłym tygodniu.

— Towarzystwo wzajemnej pomocy służby gminnej w Galicyi odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę, 13 b. m., o godzinie 4·30 po południu we Lwowie w miejskiej szkole św. Anny.

— Ślub. Dnia 19 października b. r. odbędzie się w Krynicy w tamtejszym kościele parafialnym o godzinie 11 przed południem ślub dr. Witolda Bartoszewskiego, sekretarza ministeryalnego w Ministerstwie handlu, syna ś. p. Karola i ś. p. Anieli z Przestrzelskich, z panną Haliną Dembińską, córką Bronisława, znanego obywatela, pocztmistrza i naczelnika gminy w Krynicy i Berty z Thomsonów Dembińskich.

— Dla Józefy Sikosińskiej, zasługującej na gorące poparcie, złożyli w Administracyi *Gazety Lwowskiej* pp.: M. J. ze Lwowa 5 K., N. N. ze Lwowa 10 K.

△ **Krwawa awantura.** Terminator giserni ks. Lubomirskiego, Jan Szurgot, posprzeczawszy się wczoraj wieczorem ze swym kolegą Władysławem Lewickim, pchnął go tak silnie scyzorykiem w kark, że Lewicki oblany krwią padł nieprzytomny na ziemię. Lewickiego opatrzyła stacya ratunkowa, Szurgota zaś aresztowała policya.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica Jan Fedyna jadąc wozem ciężarowym, najechał dziś u zbiegu ulic Rzeźnickiej i Kazimierzowskiej na 7-letnią Cecylię Kahane i dość dotkliwie ją skaleczył.

△ **Kronika policyjna.** Z mieszkania p. Zofii Podradzkiej przy ul. Łukasińskiego l. 4 skradziono wczoraj 180 K. gotówką i trzy srebrne łyżki, wartości 36 K.

W mieszkaniu p. M. Krügera przytrzymano wczoraj na kradzieży znanego policyi rzezimieszka Wilhelma Ehrlicha.

Annie Wołyniec, zamieszkałej przy ulicy Batorego l. 28, skradziono wczoraj korale, wartości 48 K.

† **Ś. p. Władysław Łebiński.** W Poznaniu zmarł d. 10 b. m. o godzinie 11 przed południem po dłuższej chorobie, naczelny redaktor *Dziennika Poznańskiego*, ś. p. dr. Władysław Łebiński. Wielkopolsce, w tak ciężkich pogrążonej doświadczeniach, ubył mąż niezwykłej miary.

Ś. p. Łebiński zajmował stanowisko naczelne w redakcyi *Dziennika Poznańskiego* od lat 10, a objął je po ustąpieniu ś. p. posła Józefa Głębockiego, który przez krótki czas był następcą ś. p. Franciszka Dobrowolskiego na tym najważniejszym polskim posterunku publicystycznym w zaborze pruskim. Zmarły oddawał się publicystyce już od lat blisko 40, odkąd po ukończeniu studyów uniwersyteckich nabył w Poznaniu drukarnię J. Ign. Kraszewskiego. W tym czasie wydał on kilka broszur treści naukowej, społecznej i politycznej, a także kilka powiastek ludowych. Przez czas dłuższy zasilał pod pseudonimem „Domarata“ *Kraj* petersburski korespondencyami z Poznania. W ostatnich latach z powodu nadwątlonego zdrowia mniej już brał czynnego udziału w sprawach publicznych, poprzestając niemal w zupełności na zajęciach dziennikarskich.

Z powodu zgonu ś. p. Łebińskiego wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich przesłał redakcyi *Dziennika Poznańskiego* telegram kondolencyjny.

— Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie, Władysław Silkiewicz, em. dyrektor kasy krajowej, w 67 roku życia; — Marya Stefania Pitsch, żona oficyała obrony krajowej w Bóbrce, w 45 roku życia; — Stanisława Weronika Iwanicka, oficyantka sądu krajowego, w 28 roku życia;

w Serajewie, dr. Leopold Glück, dyrektor tamtejszego szpitala.

— Proces przeciw spekulantom. Z Krakowa donoszą: Po zeznaniach w sprawie lombardów składał świadek Müller, komisarz kryminalny z Berlina, zeznania w sprawie losów tureckich. Na zapytanie obrony, jak mogli bankierzy niemieccy przyjmować takie masy lombardów i losów z podrobionymi stemplami i pieczęciami, odpowiedział znawca bankierski, Kaufmann z Berlina, że finansiści nie posługują się przy zakupnie papierów wartościowych ani komisarzem kryminalnym, ani znawcami w sprawach stemplowych i pieczęci. Interesy bankowe załatwiane są szybko i bankierzy wierzą ludziom, od których papiery kupują, tak samo jak wierzyli obwinionym. Nikt z bankierów nie przypuszczał nawet, aby znalazła się spółka fałszerzy stempli i pieczęci. Odkrycie fałszerstw wywołało niesłychane wrażenie. Na zarzut obrony, że niemieccy urzędnicy mogli fałszywe pieczęcie przybić, odpowiedział Müller, że to jest niemożliwe wobec daleko idącej kontroli.

— Z Izby sądowej. W sądzie krajowym karnym w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa karna przeciw dr. Bolesławowi Zielińskiemu, byłemu koncypiście skarbowemu, byłemu kierownikowi biura Towarzystwa prawnej ochrony podatników i byłemu przewodniczącemu męskiego Koła Tow. Szkoły ludowej im. Asnyka. Zieliński obwiniony jest o oszustwo i sprzeniewierzenie na szkodę tych instytucyj, oraz o lekkomyślną krydę. Rozprawę odroczono, albowiem obwiniony zażądał przesłuchania kilku świadków odwodowych.

— Topielec. Wczoraj rano o godzinie 8 wyrzuciła Wisła pod Krakowem zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku do lat 30. Podług orzeczenia lekarzy, zwłoki mogły leżeć w wodzie od trzech dni. Dochodzenia co do nazwiska denata i przyczyny utonięcia, prowadzi policya krakowska.

— Samobójstwo nauczyciela. W Powożicie na Bukowinie odebrał sobie w ubiegłą sobotę życie kierownik tamtejszej szkoły Grzegorz Wawrek. Wieczorem zapowiedział żonie, że udaje się do kancelaryi szkolnej, gdzie ma pilną robotę. Gdy rano żona zastała jego posłanie nietknięte, udała się do kancelaryi i zastała go wiszącego na haku od okna. Powód samobójstwa niewiadomy.

— Oryginalne samobójstwo popełnił przed kilku dniami 76-letni włościanin we wsi Wołoce, na Bukowinie, Iwan Gorda. Wszedł na strych szopy, napełnionej słomą i podpalił ją. Gdy szopa zgorzała, znaleziono już tylko zwęglone zwłoki Gordy.

— Samobójstwo oficera pod kołami pociągu. Porucznik artyleryi Sandor Waldecki rzucił się onegdaj w Brodzie w zamiarze samobójczym pod koła nadjeżdżającego pociągu i zginął na miejscu.

— Śmierć agenta policyjnego. Z Tryestu donoszą do dzienników wiedeńskich pod datą 7 b. m.: Tutejszy agent policyjny Cermek aresztował, na podstawie wydanego mu polecenia, pewnego włóczęgę. W drodze do komisaryatu wyrwał się aresztowany agentowi i pobiegł szybko w stronę wybrzeża morskiego. Tuż nad morzem udało się agentowi pochwycić powtórnie zbiega i chciał mu na ręce nałożyć kajdanki. Podczas tego wywiązała się między nimi zacięta walka, w ciągu której więzień rzucił się w fale morskie, pociągnąwszy za sobą agenta. Aresztowany włóczęga zdołał się wyra-

tować, agent natomiast utonął wskutek silnego zranienia się o skałę podwodną. Zbiegłego więźnia aresztowano po raz trzeci.

— **Fałszywe banknoty włoskie.** Onegdaj przytrzymano w Budapeszcie w filii kantoru „Merini“, Włoszkę, panią Sivicco, gdy mieniała pięć not bankowych po 500 lirów na austro-węgierskie. Po stwierdzeniu w policyi, że banknoty były istotnie fałszywe, okazało się, że pani Sivicco należy podobno do szajki, puszczającej w obieg fałszywe pieniądze włoskie, bo przyjechała z dwoma mężczyznami, którzy jej rzekomo dali owe pieniądze do zmieniania.

— **Katastrofa kolejowa.** Z Budapesztu donoszą: W Zemuniu nastąpiło wczoraj zderzenie pociągu pospiesznego nr. 903 z towarowym, przyczem — według dotychczasowych informacyj — zginęli: maszynista i kucharz wagonu restauracyjnego i palacz pociągu towarowego. Siedm osób odniosło ciężkie rany, kilka osób lekkie obrażenia. Pociąg ratunkowy przywiózł rannych do Budapesztu. Słychać, że katastrofę spowodowało to, iż stojący na dworcu pociąg towarowy ruszył z miejsca, lecz ponieważ zawiodła zwrotnica, wjechał na fałszywy tor i zderzył się z pociągiem pospiesznym.

— **Upadek skały na pociąg.** Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że na rjeckiej linii kolei żelaznej między miejscowością Wita a stacyą Fusine olbrzymi odłam skały, podmyty wskutek ustawicznych deszczów, osunął się onegdaj na tor kolejowy i runął na jadący właśnie z Rjeki nocny pociąg. Trzynaście wozów zostało zrzuconych z nasypu, przyczem dwaj konduktorzy odnieśli ciężkie rany. Celem usunięcia z toru olbrzymich mas kamieni i ziemi, musiano sprowadzić kilkuset robotników. Pomimo tego wszystkie pociągi nadchodziły do Rjeki z 5—6 godzinnem opóźnieniem.

— **Świętokradztwo.** Do kościoła w Trokach — jak donoszą do pism warszawskich — zakradł się w nocy z 6 na 7 b. m. jakiś złodziej i skradł z obrazu Matki Boskiej koronę, wartości 100 rubli.

Kronika prowincyonalna.

§ Śmierć dziecka wskutek poparzenia. Z Sokala piszą nam: Półtoraroczne dziecko mieszczanina tutejszego Jana Parija wpadło onegdaj do jamy z świeżo gaszonem wapnem, wykopanej na podwórzu, i odniosło tak ciężkie poparzenia, że niebawem wśród strasznych męczarni zmarło.

§ Dwie zagrody włościańskie spłonęły w tych dniach w Grądach, powiatu dąbrowskiego. Szkoda wynosi przeszło 4100 K. i nie była ubezpieczona. Przyczyna pożaru nieznana.

§ Pożar. W gminie Siemianówce na obszarze dworskim wybuchł dnia 2 b. m. pożar, który zniszczył doszczętnie cztery stodoły i sterty ze zbożem i słomą. Szkoda wynosi około 23.000 kor. Ubezpieczone były tylko budynki na 8000 kor. Ogień wznieciła według wszelkiego prawdopodobieństwa zbrodnicza ręka.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. (Koncert Leona Slezaka ze współudziałem Emeryka Krisa, w sali Filharmonii. — Premiera w teatrze).

Muzykalni Lwowianie, którzy przed dwoma laty słyszeli w Filharmonii p. Slezaka, mieli wczoraj okazyę do ciekawego porównania. Artysta nadwornej opery, porywający wówczas przeważnie niepospolitą siłą rozciągłego organu i do przesady doprowadzoną jaskrawością frazowania, stanął na punkcie przełomowym. Ogromny dźwięk wypełniający doszczętnie największą salę, zaczyna tu i ówdzie tracić na sile a nabiera w zamian szlachetnie dojrzałego poloru we wszystkich pozycyach. Także owe efektowne rozprowadzanie *(messa di voce)* graniczące z krańcowością niesympatyczną, popisowe fermaty nie zawsze w porę stosowane ustępują na plan drugi. Miejsce ich zajmuje obecnie artystyczna miara przejawiająca się w planowem zaokrąglaniu wykonywanych rzeczy, w istotnem ich pogłębieniu. P. Slezak trzymając się racyonalnej zasady, oszczędza się w początkowych punktach programu, rezerwując swe siły na później. Utwory gładkie podaje ładnie na wstępie z pewną dozą delikatnej choć wyraźnie zaznaczonej nonszalancyi (Mozarta „Das Veilchen“, arya z „Cosi fan tutte“ i t. p.). Rozśpiewawszy się należycie, dopiero wówczas przybiera pozę koncertową i odsłania prawdziwie artystyczną duszę (Loevego balada „Tom der Reimer“). Najwięcej atoli interesującym pozostanie p. Slezak w wielkich aryach operowych („Gioconda“, „Hugenoci“, „Prorok“, „Tosca“). Wdzięczne to pole do popisu dla niego, do rozwinięcia przepysznych zalet głosowych w liniach szerokich i majestatycznych lub sprowadzania go do ram wręcz przeciwnych, zawsze jednak podanych szlachetnie. Dla śpiewających osób koncert wczorajszy był biesiadą prawdziwą, zajmującem studyum wszechstronnie opracowanego głosu, najwłaściwszą lekcyą wzorowej dykcyi w języku niemieckim. Gorące oklaski i kwiaty były dowodem, że oceniono artystę z zapałem i złożono mu hołd należny. Doskonałym akompaniatorem okazał się p. Emeryk Kris dyskretny i dobrze zgrany z solistą. Jako solista wyróżnia się powagą i solidnością sumiennej gry.

Równocześnie z koncertem Slezaka odbywała się w teatrze premiera giordanowskiego „Andrzeja Chenier“. Z łatwo zrozumiałych powodów podpisany słyszał zaledwie scen kilka z przedstawianej nowości. Oparcie na nich sądu o całości jest niemożliwe. Uprawniają one jedynie do przypuszczeń, że i resztę nowości przygotowano starannie, jak na to zasłużyła. Szczegółową ocenę muzycznej premiery a zarazem i gry wykonawców podamy po drugiem przedstawieniu.

D. Baranowski.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w piątek, po razd rugi, „W szponach“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Drugi występ Romana Żelazowskiego.

W sobotę, o godz. pół do 4 po południu, dla młodzieży szkolnej, „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem, „Andrzej Chenier“, opera historyczna w 4 aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano; gościnny występ Ireny Bohuss i Ignacego Dygasa.

W niedzielę, wyjątkowo o godz. 3 po południu, po raz piąty, „Lilla Weneda“, tragedya w 5 aktach J. Słowackiego, muzyka Władysława Żeleńskiego.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz drugi, „Tosca“, opera w 3 aktach Pucciniego; gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Augusta Dianniego.

W poniedziałek, po raz trzeci, „W szponach“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina; występ Romana Żelazowskiego.

We wtorek, po raz trzeci, „Andrzej Chenier“, opera historyczna w 4 aktach, słowa L. Illica, muzyka Umberta Giordano; gościnny występ Ireny Bohuss i I. Dygasa.

We środę, po raz pierwszy „Maryna“, sztuka w 4 aktach Macieja Szukiewicza z udziałem pp.: Siemaszkowej (rola tytułowa), Połęckiej, Rotter, Rybickiej, Adwentowicza, Chmielińskiego, Jaworskiego, Szoberta, Wysockiego, Walewskiego, Kwiatkiewicza, Klimontowicza, Rasińskiego. Reżyseruje p. Wostrowski.

Rada miasta Lwowa.

Otwierając wczorajsze posiedzenie, zawiadomił prezydent miasta p. Ciuchciński Radę, że delegaci, zebrani na posiedzeniu z powodu śmierci ś. p. Rewakowicza, uchwalili przeznaczyć 1.000 kor. na mający powstać fundusz im. Rewakowicza na zapomogi dla biednych uczniów, poczem sekretarz Rady, radca magistratu p. Zawistowski odczytał podziękowanie rodziny ś. p. Rewakowicza, nadesłane na ręce prezydyum miasta.

Z kolei r. Hudec wyraził życzenie, aby uczniom szkół przemysłowych uzupełniających przyznano zniżki jazdy tramwayami.

Po „trzech interpelacyach“ r. Czarneckiego, zabrał głos r. dr. Rucker i zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o przyspieszenie robót ziemnych we Lwowie.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. Chołodeckiego uchwaliła Rada nadać następujące nazwy nowym ulicom:

1) Drugiej przecznicy od ul. Sadownickiej do ul. Gipsowej, otwartej na gruntach p. Józefy Franzowej, nazwę ul. Orzeszkowej. 2) Ulicę boczną od Sadownickiej do 29 Listopada na gruntach pp. M. Wolińskiego i Zofii Kaczyńskiej, ul. Grunwaldzką. 3) Ulicę częściowo otwartą na gruntach p. Jana Demetra, mającą połączyć ul. Zieloną z ul. św. Jacka, ul. Hetmana Tarnowskiego. 4) Ulicę nowo otwartą na gruntach M. i S. Wiesenbergów i firmy Piotrowicz i Schuman, mającą połączyć ul. Grodecką z ul. Niemcewicza, ul. Kasztelańską. 5) Ulicę boczną od Sadownickiej do Polnej, na gruntach nabytych od O. i A. Pfauów, oraz A. Łapkowej — ul. Zbarazką. 6) Ulicę nowo otworzyć się mającą na gruntach F. hr. Skarbek, mającą połączyć ul. Romanowicza z ul. Batorego — ul. Senatorską. 7) Ulicę boczną od Słodowej obok probostwa św. Antoniego na lewo — ul. Małą. 8) Ulicę graniczną boczną od Janowskiej ponad most kolejowy w stronę wsi Biłohorszcze — ul. Białohorską. 9) Ulicę nowo otworzyć się mającą na gruntach p. Wł. Breitera, jako przecznicę między ul. Długosza a Zyblikiewicza — ul. Jakóba Strzemię. 10) Ulicę boczną od Grodeckiej do Niemcewicza na gruntach p. dr. Zakrejsa — Chocimską. 11) Ulicę nad dzikim rowem od mostu przy ul. Zyblikiewicza obok stawów Panieńskich na gruntach pp. St. Krzanowskiego i J. Korowicza — ul. Obertyńską. 12) Ulicę nowo otwartą boczną od ul. Ochronek na gruntach pp. Langiego i Pillera — ul. Domagaliczów. 13) Pierwszą przecznicę między ul. Hofmana a ul. Głowińskiego — ul. Bonifratrów. 14) Drugą przecznicę między ul. Hofmana a ul. Głowińskiego — ul. Andrzeja Gołąba. 15) Ulicy Gołębiej nadano nazwę Piotra Chmielowskiego. 16) Trzecią przecznicę między ul. Hofmana a Głowińskiego — ul. Mikołaja Reya. 17) Nowo otwartą ulicę na gruntach p. Wł. Breitera między ul. Łyczakowską a Piekarską — ul. Gliniańską.

Na tem zamknął prezydent p. Ciuchciński posiedzenie jawne, zarządzając tajne.

Na tajnem posiedzeniu nadała Rada prezentę na posady starszych nauczycieli w szkołach ludowych: Ferdynandowi Woltosiowi, Michałowi Hubiszowi, Michałowi Kociowi, Antoniemu Władyce, Bolesławowi Popowiczowi, Ignacemu Gizewskiemu i Albinowi Gawlikowi. Obsadzenie dwu dalszych posad odroczono do następnego posiedzenia.

Tydzień teatralny.

(Henryk Bernstein, jako pisarz. *La Rosserie* jego teatru. — Ostatnie dzieło).

Paryż, a właściwie paryski *Renaissance* znalazł nareszcie swojego — Sudermanna. Jest nim p. Henryk Bernstein, który zajmuje dzisiaj to samo niemal stanowisko w literaturze dramatycznej, co autor „Honoru“ w pierwszym, złotym okresie swojej twórczości. Zachodzi ta tylko pomiędzy nimi różnica, że Bernstein zastał już drogę utorowaną przez poprzedników, a Sudermann budował ją sam. Bernstein wziął gotową formę, z szeregu innych, które czekały na mistrza, a obdarzony genialnym, podobnie, jak Sudermann, sprytem urobił z niej nieomal że — dzieło sztuki.

Henryk Bernstein urodził się przytem pod szczęśliwą gwiazdą. Trafił bowiem na najszczęśliwszą dla siebie porę. Na scenie francuskiej dogorywały kolejno wszystkie szkoły i kierunki literatury dramatycznej, począwszy od skrajnego naturalizmu, a skończywszy na „teatrze wolnym“ i ostatnich próbach odrodzenia dramatu modernistycznego pod sztandarami Maeterlincka, Nietzschego i Ibsena. Wszystko jednak zawiodło. Należało więc szukać drogi pośredniej, łączącej zwiększone wymagania dzisiejszej sceny z wyraźnemi ustępstwami dla „kapryśnej publiczności“. Żąda ona bardzo stanowczo od teatru tych samych wzruszeń, jakie dawał jej niegdyś Scribe, Dumas, Augier, przetransponowanych wszakże na ton współczesny, łatwy, sensacyjno-fejletonowy.

Zdawało się przez chwilę, że *Le Théatre Libre* odpowie temu zadaniu.

Henry Becque, Piotr Wolff, Leon Hennique, Ancey, Brieux, cały ów *cénacle*, jaki grupował się w koło Antoinea, zabłysnął wprawdzie, jak meteor, na horyzoncie, w rzeczywistości jednak nie doprowadził do niczego. Któż dzisiaj już mówi na seryo o „Paryżance“ Becquea, o Curelu lub Wolffie? Kto zechce się dobrowolnie roztkliwiać nad jego „Publiczną tajemnicą“, która miała może niegdyś jakieś znaczenie, jako balsam uniwersalny, kojący *katzenjammer* widowni po okropnościach realizmu; skoro jednak ustąpiła przyczyna choroby, lekarstwo, aplikowane przez „Teatr wolny“ i jego zwolenników, okazało się bezużyteczne, wyrzucono je więc na śmietnik, szukając nowego — teraz już na gorszą od poprzedniej chorobę nudy, bezdennej pustki i nużącej monotonii, jaką przyniosła publiczności nowa, a tak niewymownie płytka i bezbarwna literatura ostatnich lat paryskiego teatru i sceny.

W takim to czasie stawiał pierwsze kroki Henryk Bernstein na szerszej arenie pisarza dramatycznego.

W sytuacyi zoryentował się szybko i trafnie. Zrozumiał, że w zapasach o prawo literackiego bytu zwycięży tylko ten, kto zarzekając się niewdzięcznej roli „prostującego ścieżki przed Panem“, pójdzie wygodną i utartą już drogą. Nie daje ona wprawdzie wawrzynów, prowadzi zato prosto do celu, do jakiego zmierzał też Bernstein.

Dzisiaj go już osiągnął. Sposobem nawet bardzo łatwym. Widząc niepopularność „najmłodszych“ kolegów z Montmartre, rozpaczliwe wysiłki „teatru niezależnych“, dla którego nie wybiła jeszcze i może nigdy nie wybije godzina zwycięstwa, przeżywszy wreszcie tani tryumf i jeszcze tańszy upadek szkoły Antoinea, poszukał dla twórczości swojej formy niejako kompromisowej, już właściwie przeżytej i cofającej wstecz rozwojowy pochód sceny francuskiej, aż do granic *Comédie rosse* z przed lat dwudziestu kilku.

Bernstein odczuł w niej żywotność niewyzyskanych jeszcze sił. I oto wprowadził ją napowrót, dawno wygnaną, w podwoje sztuki, sztuki karyerowiczów literackich i bulwarowej publiczności, która z rosnącem zapałem przyjmowała „Bakarata“, „Złodzieja“ i „W szponach“, oklaskując „nowość“, odnalezioną w rzeczywistości w starych rupieciach teatralnych przez sprytnego „poławiacza pereł“ — Henryka Bernsteina.

Czemże różni się bowiem owa Sudermanowsko-bernsteinowska literatura od tego typu twórczości dramatycznej, który nazwano we Francyi od przekleństwa używanego przez dorożkarzy: *la comédie rosse?* Bernstein czerpie przecież z tych samych, co i ona, źródeł. Jeżeli August Filon (*„De Dumas à Rostand“. Esquise du mouvement dramatique contemporain*) powiedział o niej przed laty, że jest widomym obrazem złego, które rozwielmożniło się w rodzinie i społeczeństwie przez powolną deprawacyę i zanik idei moralności, że królestwem jej są ludzie żyjący w jakiejś chorobliwej atmosferze bezkarnego zepsucia i wywróconych na opak zasad najprostszych prawideł uczciwości i etyki ludzkiej — to czyż nie odnajdziemy w tej definicyi równie usprawiedliwionego określenia dla charakteru twórczości Bernsteina?

Widzimy więc, że autor „Bakarata“ i „W szponach“ nie wyszedł poza granice *Comédie rosse.* Jego upodobania do... kałuży nie dają nawet sensacyi nowości. Nurzała się w niej, na ćwierć wieku przed nim, cała plejada rosseistów, o których zapomniała już literatura i zapomnieli ludzie...

Na jakichże więc fundamentach opiera się to wielkie powodzenie młodego pisarza? Odpowiedź nie trudna. Fundamentem tym jest jego talent, pewny siebie, nacechowany siłą, wirtuozowską zręcznością i sprytem. P. Bernstein umie go przytem sprzedać. Zna scenę i odczuwa ją, zna także swoją publiczność grając na jej nerwach z maestryą wprost zdumiewającą.

Budowa architektoniczna jego utworów zadziwia swoją sprawnością. Tak samo tworzył Sardou, Scribe i d'Ennery. Bernstein rozbudza ciekawość słuchacza zwolna, akt za aktem, z których każdy kończy się znakiem zapytania, aż do ostatecznego, rozwiązania węzła i konfliktu dramatycznego gasnącego zazwyczaj w olśniewającym, jak rakieta, efekcie.

Bernstein jest przytem raczej patetyczny, aniżeli uczuciowy, raczej sprytny, aniżeli subtelny. Nie zależy mu zresztą na wiernym obrazie duszy ludzkiej, lecz na roli, jaką odegrać ona winna w jego sztuce.

Zalety te, odbiegające daleko od pierwowzorów, na których wykształcił się talent p. Bernsteina, zapewniły mu poczestne miejsce na Parnasie francuskim.

Wiadomo jednak, że łatwo się tam dostać, lecz zamieszkać trudniej. Może to „jutro“ młodej Francyi, której tak ostentacyjnie wypiera się modny dzisiaj autor paryski, zepchnie go z tak wygodnych wyżyn na odpowiedniejsze dlań stanowisko? Może. W każdym jednak razie p. Bernstein pokonać się tak prędko nie pozwoli. Ma na swoje usługi talent, po jego także stronie staną imprezy teatralne i publiczność, której imponuje literacki szyk Bernsteina, a wiążą wspólne upodobania i gusta.

Najtrwalszem wszakże zapewnieniem popularności są — tematy sztuk Bernsteina. Wyszukuje je z kuglarską prawie zręcznością z pomiędzy najbardziej zawiłych konfliktów życiowych, z pośród ludzi, których środowiska, alkowy i salon budziły zawsze na parterze społecznym niezdrową ciekawość, dając mu pełną rękojmię wzruszeń i sensacyj.

Świat literatury Bernsteina — to świat brazylijskich milionerów, których żony są złodziejkami, świat Sherloka Holmesa, szulerów, przekupnych ministrów i ladacznic, sprzedających swe wdzięki za dobrą informacyę giełdową. Świat przytem ogromnie świetny, odurzający haszyszem rozprzężonych w nim zmysłów, do którego wprowadza autor publiczność pokazując im bohaterów swoich w negliżu, obnażającym dusze ich skarlałe i marne....

W „La Griffe“ nie zmienia też Bernstein swojego *milieu.* Żyją w nim ciż sami ludzie, co w „Bakaracie“ i „Złodzieju“, z tą tylko różnicą, że podłożem akcyi dramatu jest tutaj miłość, najboleśniejsza, ślepa miłość starca do kobiety, w której pokusił się autor o stworzenie dyabolicznego typu Demona — rozkładowej i niszczącej siły instynktu tryumfującego nad światem.

Znając zaś Bernsteina domyśleć się łatwo, jak doskonale wykorzystał on oba te tematy. Ile finezyi, sprytu, a przedewszystkiem talentu włożył on w to dzieło, które poznaliśmy onegdaj na scenie lwowskiej. I ile użył forteli i sposobów, aby zakryć przed oczyma widza ową *rosserie* swojej twórczości, która w błyskotliwej formie rajskiego owocu podaje nam — nadpsuty produkt bulwarowej etyki i kultury.

Alfred Wysocki.

Kongres międzynarodowego Związku
Spółek roboczych w Kremonie.

Piszą nam z Rzymu: Dwa kongresy, mające na celu sprawy ekonomiczne ludu, odbyły się we wrześniu w Kremonie: z tych jeden był międzynarodowy t. j. siódmy kongres Związku międzynarodowego Spółek roboczych. O nim chcę tutaj powiedzieć, gdyż obradujący niemal równocześnie: siódmy kongres banków ludowych włoskich obchodzi właściwie same tylko Włochy. Na obu tych kongresach przedmiotem owacyj był b. włoski minister skarbu p. Ludwik Luzzatti, zasłużony założyciel w r. 1866 pierwszego Banku ludowego *(Banca popolare)* w Medyolanie. Bank ten rozpoczął operacye mając 27.000 franków w kasie; dzisiaj posiada kilkanaście milionów własnego kapitału i rozdał prócz tego przeszło 30 milionów dywidend. Przykład p. Luzzattiego znalazł tu wielu naśladowców: banki popularne dochodzą we Włoszech do tysiąca sześciuset; przeważnie powstały one w górnych i środkowych Włoszech, gdy Kasa oszczędności medyolańska wyrosła na kolosalną instytucyę bankierską, grającą pierwsze skrzypce w życiu ekonomicznem i w ruchu pieniężnym na półwyspie. Ale bo też założoną została jeszcze w r. 1823!

Kto chciałby zaznajomić się bliżej z rozwojem Banków ludowych i Kas rolnych we Włoszech, których, jak powiedziałem, jest około tysiąca sześćset, winien przestudyować akty kongresu z d. 18 do 22 września, jaki się odbył w Kremonie. Katolicy i liberalni idą w zawody w zakładaniu ich, zwłaszcza w północnych Włoszech, które mają niejako monopol pracy i zapobiegliwości w Italii. Złą stroną tych banków, jak mi ktoś mówił, jest elastyczność bilansów i zadawalanie się gwarancyą osobistą zamiast rzeczywistej, pewniejszej. Zapewne, że przyczyny polityczne wchodzą nieraz w rachubę, zwłaszcza na południu Włoch, gdzie grunt społeczny jest nieraz wątpliwej wartości, a namiętności tem silniejsze.

Chciałbym więc tutaj powiedzieć o kongresie „Związku międzynarodowego Spółek roboczych“ *(Alcanza Cooperativa Internazionale)*, który rozpoczął obrady 23 września, a zakończył je 29 września.

Choć zjechało się nań do Kremony przeszło 400 delegatów z różnych krajów, nie wiem jednak, czy brali także udział Polacy. Przodowali Anglicy, jako przedstawiciele kraju, gdzie Spółki robocze najwięcej są rozwinięte, potem Francya, Niemcy, Włochy i t. d.

Pan Henry Wolff (Anglik), będący prezesem Związku narodowego, miał też polecenie przedstawienia kongresowi dziejów instytucyi.

Przed dwudziestu kilku laty, dzięki inicyatywie takich ludzi jak Fougeroutte, Luzzatti, De Boyve, Vigano, Holyoake, Vansittet i t. d., powstała myśl organizacyi międzynarodowej, ale uskutecznienie jej sięga zaledwie lat dwunastu. Od tego czasu Związek - przymierze zawiązało stosunki między Spółkami roboczemi różnych krajów i tam, gdzie dawniej mogło być współzawodnictwo, dziś nastąpiło zbratanie się w imię wspólnych ideałów. Jest to więc międzynarodówka w swoim rodzaju, na której czele stanął Henry W. Wolff, Anglik, i rozpoczął organizacyę. Celem Związku jest dobrobyt klas pracujących, poprawa ich losu, ulepszenie kontraktów i warunków moralnych. Pod wielu więc względami Związek robi konkurencyę programowi socyalistycznemu w sposób praktyczny i skuteczny. Na kongresie, jaki niedawno odbył się w Budapeszcie, zastanawiano się nad kwestyą, o ile państwo może przyjść z korzyścią temu ruchowi ekonomicznemu. Aby zaś robić propagandę dla idei, postanowiono, aby kongresy zbierały się po kolei we wszystkich krajach, akty zaś kongresów drukują się po angielsku, francusku i po niemiecku.

Mając praktyczne cele na oku, Związek ustanowił komitet mający urządzić stosunki interesów między Spółkami spożywczemi, przemysłowemi i rolnemi różnych krajów, atoli komitet nie odpowiedział zadaniu. Tym sposobem potężne Spółki robocze Anglii i Irlandyi stanęły na czele organizacyi.

O spółkach rolnych mówił na kongresie w Kremonie duński minister p. Svend Högsbro. Z jego relacyi widać, iż nasze stosunki odpowiadają mniej więcej duńskim. Kooperacya w Danii tak jest związaną z rolnictwem, że może być właściwie uważaną za organizacyę przeważnie rolną. Wzorowano się na Związku „Pionierów z Rochdale“. Głównym celem spółek w Danii jest nietyle dawanie spólnikom procentów i dywidend od kapitału fundacyjnego, ile rozdział zysków w stosunku zakupów, lub (w spółkach produkcyjnych) w stosunku towarów dostawionych. Odpowiedzialność jest w ogóle ograniczoną, często taką, jaką jest w użyciu w Towarzystwach bezimiennych. Również i w stosunkach między spólnikiem a Spółką jest nieraz dość swobody.

Ruch spółkowo-rolniczy we Włoszech (referent deputowany Ranieri), rozwinął się w kierunku nabywania maszyn rolniczych i nawozów, zakładania kas wiejskich i rolniczych, Spółek produkcyjnych, dzierżaw zbiorowych i sprzedaży produktów rolnych.

Spółki dla nabywania maszyn i nawozów są w liczbie 790, z tych 543 we Włoszech północnych, a 247 na południu. Spółka rolna w Piacenzy ma obrotu przeszło dwa miliony lirów rocznie.

Co do kredytu rolnego, to najlepszą jego formą jest otwarcie rachunku bieżącego dla spólników. Wszystkich spółek rolniczych liczą we Włoszech 1.356, pomiędzy niemi są mleczarnie i składy wina w liczbie 870. (600 mleczarń i fabryk masła spółkowych, 270 składów na wino w beczkach).

Spółki, celem zbiorowej dzierżawy gruntów, znajdują się w prowincyach Romanii, Emilii, Mantui, Lombardyi, Piemontu i Sycylii. Jest ich ogółem 108.

P. Wilhelm Maxwell, prezes Towarzystwa kooperacyjnego hurtownego w Szkocyi, referował o kooperacyi hurtownej w swojej prowincyi, gdzie organizacya ta rozwinęła się szeroko po zaprowadzeniu zasady rozdziału zysków nietylko pomiędzy producentów, ale i pomiędzy nabywców, w miarę zakupów. Początek organizacyi odnosi się do r. 1868, gdy w reszcie w Anglii cztery lata przedtem już była założoną. „Wholesale“ szkocki sprzedaje rocznie towarów na siedm milionów funtów szterlingów, zatrudnia około 7.000 robotników, jest w stałych stosunkach z Wholesale angielskim i posiada obecnie już blisko 3 miliony funtów szterl. kapitału

Deputowany Bertrand zdawał sprawę o ruchu kooperacyjnym w Belgii, gdzie skutkiem zaprowadzenia Spółek, robotnik ma życie tańsze, może zaoszczędzić funduszów, korzysta z pomocy lekarskiej i w razie choroby pobiera płacę, oraz otrzymuje pensyę dożywotnią na starość. Niemiec p. Müller zauważył przy tej sposobności, że Spółki kooperacyjne hurtowne mogłyby być hamulcem dla wszelkich trustów przemysłowych i wyzysków.

Przemawiali także minister Tittoni w imieniu rządu włoskiego i hr. Rocquigny, stojący na czele Spółek rolnych we Francyi.

P. Garibotti rozwodził się nad Spółkami rolnemi we Włoszech, przedkładając następujący porządek dzienny: aby proletaryat, tak przemysłowy, jak rolny, dla polepszenia własnego bytu ekonomicznego, uznał potrzebę wstępowania do organizacyi kooperacyjnej.

Tutaj zaoponowali delegaci socyaliści niemieccy, francuscy i włoscy. Wyszły zatem na jaw dwa prądy: jeden z nich uważa spółkę produkcyjną i konsumcyjną, jako środek do zbratania robotników i małych właścicieli do ich dźwignięcia, a nie dąży do zmian społecznych, ale pracuje dla samego dobra, nie zaś na rzecz programu społecznego partyjnego. Drugi kierunek, t. j. socyalistyczny utrzymuje, iż kooperacya winna zrzec się dotychczasowych cech biernych, aby zostać ważnem narzędziem w rękach proletaryatu. Ztąd powstały na kongresie w Kremonie sprzeczki i gwałtowne dyskusye. Socyaliści postawili zasadę, że obrona winna być klasową, jeśli ma doprowadzić do emancypacyi stowarzyszonych. Stoczono więc bitwę słowną, w której zarysowały się kontury Spółek roboczych t. zw. mieszczańskich i socyalistycznych.

Koniec końcem, kwestya ta została nierozstrzygniętą i dla miłego spokoju odłożono ją do przyszłego kongresu... Ludwik Luzatti zwalczał poglądy socyalistów, którzy utrzymywali, że Związek spółek taki, jaki dzisiaj istnieje, jest w sprzeczności z ogólną polityką proletaryatu.

Na tem zamknięty został kongres, poczem delegaci zbiorowo zwiedzili jeszcze instytuty Spółek w Kremonie, Pjacenzy i Medyolanie, a w tem ostatniem mieście także i kredytowe instytuty ludowe, domy dla ludu, szkoły rzemiosł, dom pracy, szkoły robotnicze, hotel ludowy, domy municypalne dla ludu, spółki spożywcze, bank ludowy i t. d., urządzenia, w które stolica i prowincya Lombardyi jest należycie wyposażoną.

Ostatecznie kongres w Kremonie dopiął celu zbliżenia spółek roboczych rozmaitych krajów do siebie, okazania delegatom rezultatów praktycznych i inicyatywy na polu małego kredytu i wzajemności. Ogólną harmonię psuli tylko socyaliści.

Życzyłbym tylko, aby i u nas przejęto się potrzebą wejścia do tego związku międzynarodowego, tak piękne dającego owoce.

D.

OSTATNIA POCZTA.

= Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą: Stan zdrowia Najj. Pana nie uległ zmianie. Monarcha cierpi na kataralne zapalenie oskrzeli, gorączki jednak wcale nie ma. Stan zdrowia nie przeszkadza Monarsze załatwiać spraw bieżących jak zwykle.

Wiedeńska Izba handlowo-przemysłowa uchwaliła wyrazić Najj. Panu najżywszy żal i współczucie z powodu, iż choroba nie pozwala Monarsze wziąć udziału w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach Izby.

Najj. Pana zastąpi przy tym akcie Najd. Arcyksiążę Rainer.

= W krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej odbyła się ankieta w sprawie reformy ustawodawstwa górniczego.

= Sejm dolno-austryacki uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wezwać Rząd, aby natychmiast upaństwowił wiedeńskie konserwatoryum, a gdyby to okazało się niemożliwe, aby przystąpił bezzwłocznie do utworzenia wyższej szkoły muzycznej.

= W procesie o zdradę stanu toczącym się w Lipsku przeciw Liebknechtowi, wniósł prokurator dwa lata więzienia, utratę praw obywatelskich na 5 lat, zniszczenie broszury, natychmiastowe uwięzienie oskarżonego. — Proces odroczono do soboty.

= *Matin* z upoważnienia ogłasza, że wiadomość o ewentualnem dopuszczeniu oficyalnego notowania niemieckich papierów wartościowych na giełdzie paryskiej, jest nieprawdziwa.

= Wczoraj otwarto w Nancy kongres radykałów i radykalnych socyalistów.

Na kongresie ma być przedłożona rezolucya, potępiająca strejk powszechny i powstanie na wypadek wojny.

= Zastępca londyńskiej *Pall Mall Gazette* otrzymał od urzędu zagranicznych spraw oświadczenie, że pozbawioną jest podstawy wiadomość z Petersburga, jakoby układ angielsko-rossyjski zawierał różne tajne paragrafy, które nie zostały ogłoszone.

= Hiszpańska rada ministrów obradowała wczoraj nad położeniem w Marokku; postanowiono zwołać kortezy na 22 b. m.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 11 października. *(Tel. pryw.)*. W procesie przeciw spółce spekulantów przesłuchiwano dziś dalej komisarza kryminalnego z Berlina, Müllera. Zwracali się do niego z zapytaniami prokurator i obrońcy. Adwokat Lewicki wystosował do niego pytanie po polsku, twierdząc, że Müller włada tym językiem, gdyż brał udział w procesie wrzesińskim. Müller odpowiedział, że nie rozumie pięknego polskiego języka.

Obrońcy postawili wniosek albo o odroczenie rozprawy i dostarczenie dwudziestu kilku tysięcy lombardów, zaopatrzonych w fałszywe stemple, albo ścieśnienie rozprawy do tych kilkudziesięciu, które znajdują się w sali. Dalej żądała obrona odroczenia rozprawy celem dostarczenia oryginalnego stempla, który wybijano na papierach.

Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom, jako niemożliwym do przyjęcia i zauważył, że są one dowodem, iż obrona za wszelką cenę chce wyrwać sprawę z pod orzecznictwa obecnego sądu, widząc niewyraźną dla obwinionych sytuacyę. Przeciw wyrażeniom prokuratora obrońcy protestowali.

Stan zdrowia Najj. Pana.

Wiedeń, 11 października. *Fremdenblatt* donosi: Nadeszłe z Schönbrunnu wiadomości dają obraz wcale pomyślny o stanie zdrowia Najj. Pana. Cały dzień wczorajszy Monarcha spędził w swym pokoju i jak zwykle po południu przyjął ochmistrza Dworu ks. Montenuovo, który przedkładał Mu rozmaite dokumenty do podpisu. Do godz. 5 po południu siedział Cesarz przy biurku, poczem udał się na obiad.

Wieczorem przybył prof. Neusser, który wraz z lekarzem przybocznym, dr. Kerzlem, dokładnie zbadał Dostojnego Pacyenta. Obaj lekarze stwierdzili, że afekcya kataralna nie rozszerza się, lecz owszem ustępuje tak, że można mówić o polepszeniu, choć na razie jeszcze małem.

Stan subiektywny Najj. Pana ucierpiał nieco skutkiem kaszlu i podwyższenia temperatury, która utrzymywała się przez dzień cały. Monarcha czuł się trochę zmęczony, a także apetyt nie był taki, jak zwykle, jednakże i to polepsza się. Jak zwykle, o godz. 8 Monarcha udał się na spoczynek; sen był przerywany tylko skutkiem kaszlu.

Wiedeń, 11 października. Na początku dzisiejszej giełdy generalny sekretarz udawał się od grupy do grupy i oświadczał, że giełdowy komisarz rządowy Szarski upoważniony został przez P. Ministra skarbu do zawiadomienia go, iż w stanie zdrowia Najj. Pana nastąpiło polepszenie. Wczoraj wieczorem Monarcha zupełnie nie miał gorączki; noc minęła dość dobrze. Dziś rano stan w porównaniu z wczoraj wieczorem był niezmieniony.

Wiedeń, 11 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister handlu zamianował komisarzy budownictwa w oddziale technicznym dyrekcyi poczt we Lwowie, Franciszka Rybkę i Hersza Postera, starszymi komisarzami.

Budapeszt, 11 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent ministrów dr. Wekerle przedłożył reskrypt, zamykający dotychczasową sesyę i otwierający nową. Przyjęto go do wiadomości. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano; na porządku dziennym wybór obu wiceprezydentów.

W Izbie magnatów również dziś odczytano reskrypt, odraczający sesyę i otwierający nową.

Poznań, 11 października. *(Tel. pryw)*. Ks. proboszcz Kolczewski z Gościeczyna został skazany na trzy miesiące więzienia za namowę do nieposłuszeństwa wobec władzy.

Frankfurt, 11 października. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Nowego Jorku: Okręt tryesteński „Julia“ z 760 podróżnymi na pokładzie stanął w płomieniach w odległości 700 mil (morskich) od wysp Azorskich. — Wśród podróżnych powstała panika. Wszyscy poczęli cisnąć się do łodzi ratunkowych. — Także załoga przyłączyła się do pasażerów, ale ostatecznie dyscyplina przywróciła ją do opamiętania i pożar po kilkugodzinnych usiłowaniach całkowicie ugaszono.

Paryż, 11 października. Generał Drude doniósł, że wojsko Mulej Hafida w sile 1000 ludzi z 4 armatami przybyło do miejsca o 35 kilometrów od Casablanki położonego.

Paryż, 11 października. Na otwartym wczoraj zjeździe partyi radykalnej przewodniczący Pelletan wygłosił mowę przeciw Hervému. Przyjęto ją oklaskami. Słychać było okrzyki „Precz z Hervém!“

Przeciw Hervému i wydawcy pisma *La Guerre sociale* wytoczono śledztwo z powodu obrazy armii.

Madryt, 11 października. *Epoca* donosi, że prawdopodobnie minister spraw zagranicznych towarzyszyć będzie królestwu hiszpańskim w podróży do Wiednia.

Madryt, 11 października. Koło St. Otalla wyrwano szyny z toru kolejowego. Na krótko przed tem przejeżdżała tamtędy królowa matka Marya Krystyna. Niewiadomo dotąd, czy to był zamach, czy też prosta swawola.

Paryż, 11 października. Przybyła tu królowa matka hiszpańska Marya Krystyna.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 11 października. *(Tel. pryw.)* Onegdaj przy ul. Prostej rozegrał się dramat miłosny, zakończony śmiercią dwojga narzeczonych, studenta Uniwersytetu genewskiego Ludwika Landaua, lat 21, syna znanego bankiera łódzkiego i 20-letniej Rozalii Wrocławerównej, córki tamtejszego kupca, także studentki owego Uniwersytetu. Oboje odebrali sobie życie wystrzałami z rewolwerów.

Warszawa, 11 października. *(Tel. pryw.)* Gen.-gubernator wydał okólnik, który rozesłano do wszystkich biskupów w Królestwie Polskiem. Uznano w nim projekt komisyi księży prefektów, uchwalony na zjeździe w sierpniu, a wprowadzający zmianę modlitw szkolnych, za demonstracyę polityczną, bez warunkowo niedopuszczalną, ponieważ nie ma w nich wzmianki o carze. W razie ich wprowadzenia, zastosowane będą najsurowsze środki.

Łódź, 11 października. *(Tel. pryw.)*. Wczorajszej nocy aresztowano inżyniera Bylsina, dyrektora fabryki Landau i Weile.

Właściciel realności Goldfein doniósł policyi, że bandyci go śledzą. Policya wysłała za nim dwóch agentów, o czem on nic nie wiedział. Widząc dwóch ludzi, jeżdżących ciągle za sobą, sądził, że to są bandyci, strzelił do nich kilka razy z rewolweru i jednego z agentów zranił. Agenci również dali kilka strzałów i zranili ciężko Goldfeina i dorożkarza.

Do fabrykanta Krämpfa przyszło onegdaj kilku ludzi z jakiemiś pretensyami. Fabrykant wyskoczył przez okno i znikł. Dotychczas niewiadomo, gdzie się podział. — Jest podejrzenie, że go zabito.

Łódź, 11 października. *(Tel. pryw.)* Przy ul. Targowej trzech ludzi wystrzałami zabiło 15-letnią pensyonarkę Zofię Rychlińską. Powód czynu nieznany.

Orenburg, 11 października. *(Tel. pryw.)* Nieznany młody człowiek wystrzałem z rewolweru, kulą eksplodującą, ciężko zranił dyrektora szkoły realnej.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

francuskie:

FIGARO
JOURNAL
GAULOIS

angielskie:

DAILY CHRONICLE

rosyjskie:

NOWOJE WREMIA

niemieckie:

FRANKFURTER ZEITUNG

Sokołowskiego

Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE:

Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasie.

WŁOSKIE:

L'Asino, Il Secolo XX.

ROSSYJSKIE:

Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremia, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.

ANGIELSKIE:

Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.

Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Jako korzystną lokacyę kapitału

polecamy

4% Obligacyę funduszu propinacyjnego,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę m. Lwowa.

Papiery te kupuje i sprzedaje najkorzystniej

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Wojciecha liczba 15, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Słuchaczka filozofii z francuską, niemiecką konwersacyą i muzyką udziela lekcyj, przygotowuje do gimnazyum i do poprawek wogóle. Panieńska l. 32, mieszkanie l. 8, dla J. K.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11 października 1907.

Hotel George'a.

PP. B. Schwarzenberg-Czerny z Horodenki, H. Weiser z Sassowa, M. Baranowski z Zaborola, W. Goertz z Berlina.

Hotel Sans-souci.

P. D. Łukasiewicz z Ottynii.

Hotel Victoria.

PP. B. Polański z Komarnik, S. Szczucki z Wołynia.

Hotel Europejski.

PP. L. br. Brückman z Monasterca, L. Łoboś z Taurowa.

Hotel Warszawski.

P. K. Rodkiewicz z Bukowska.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 11 października

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	566	—	575	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	103	—	110	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	557	—	562	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	400	—	500	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	108	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	—	99	70
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	90	95	60
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	99	80	100	50
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	95	—	95	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	50	95	20
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	30	98	—
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	70	94	40
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	90	94	60
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	95	10	95	80
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	93	—	93	70
„ „ „ 4 konwen.	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	85	—	95	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	28	11	43
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	—	253	—
„ „ „ papierowych	253	50	255	25
100 marek niemieckich	117	30	117	80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 października 1907.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	96 60	96 80
styczeń-lipiec	96 55	96·75
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	98 30	98 50
kwiecień-październik	98 40	98 60
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·25	152·25
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	210·—	216·—
„ „ „ 1864 po 100 zł.	259·—	263·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	259·—	263·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·25	291·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	115·45	115·65
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	96·60	96·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·75	—·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	113·75	114·75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	461·—	466·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	120·05	121·05
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·20	97·20
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96 25	97 25
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121·—	123·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·75	97·75
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96·75	97·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	98·50	99·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·50	99 50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98 60	99·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·50	99·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·65	98·65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·50	99·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·60	99 60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	97·—	98·—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95.65	96.65
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113·25	114·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	93·90	94·10
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	146·25	150 25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	196·—	200·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	196·—	200·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	93·25	94 15
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·50	94·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·—	104·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100 25	101·25
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	94·90	95·90
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·25	98·25
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·90	95·90
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	99·50	105·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	184·25	185·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·90	96·65
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	274·75	280·75
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	271·—	277·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·—	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·—	110·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·—	99·90
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	95·—	96·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·45	95·40
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·—	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	97·35	98·35
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	99 80	100·80
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	99·45	100·45
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	93·60	94·60
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·25	99 25
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·35	99·35
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	112·75	113·75
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·60	—·—
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·25	90·25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95·25	96·25
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	20·75	22·75
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	454·—	464·—
Clary 40 zł. m. k.	154·—	161·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	90·—	95·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90 50	96 50
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	62 —	68 —
Palfy 40 zł. m. k.	196·—	202·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	46 90	48·90
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27 25	29 25
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	67·—	73·—
Salma 40 zł. m. k.	223·—	231·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	84·50	88·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	298·25	299.25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3330·—	3350·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	647·25	648·25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	762·—	763·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	568 —	571·—
Galic. banku hip. 200 zł.	569·—	571·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	105·—	111·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	427·—	428 —
„ Austro-węg. 1400 kor.	1640·—	1660·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	539·25	540 25
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	238·50	230 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	240·—	241·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	460·—	465·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5100·—	5140·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	416·—	426·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	558·—	560 50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	340·—	350 —
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1028·—	1035·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	733·—	735 —
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	556·—	566·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	608·25	609 25
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2636·—	2646 —
Schodnicy 500 kor.	509·—	512·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	425·—	425 50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	262·—	265·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·17½	240·42½
Paryż za 100 franków	95·57½	95·75
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·55
Włoskie banki	95·75	95·90
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·52½	95·67½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·37	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·16	19·19
20-markówka	23·48	23·52
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·37½	117·57½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·80	96·—
Ruble	2·53⅝	2·54⅝

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 637/6 (31) (8338 1—3)

Dnia 11 listopada 1907 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. I. sądu tutejszego odbędzie się licytacya realności wiejskiej objętej whl. 17 ks. gr. gm. Kupiatycze, obejmującej dom mieszkalny słomianą strzechą kryty i budynki gospodarcze bez przynależności.

Nieruchomość ta ocenioną jest na 6422 kor. 91 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 4281 kor. 94 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. I. sądu tutejszego.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.
Niżankowice, dnia 30 września 1907.

L. cz. E. 43/6 (24) (8278 2—3)

Na żądanie Wojciecha, Henryka i Bolesława Pawlikowskich zastąpionych przez dr. Sterkowicza adwokata krajowego w Nowym Sączu odbędzie się dnia 20 listopada 1907 o godz. 9 przed południem w tutejszym sądzie w biurze Nr. 105 licytacya majętności tabularnej Poremba dolna whl. 154 objętej wraz z przynależnościami, składającemi się z inwentarza żywego, martwego i ziemiopłodów.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 17.495 kor. 78 hal., przynależności zaś na 767 kor.

Najniższa cena wynosi 12.176 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 57.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 14 września 1907.

L. cz. E. 26/6 (32) (8283 2—3)

Dnia 14 listopada 1907 o godz. 10 przed poł., odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w Sanoku w sali Nr. 3 licytacya majętności Niebieszczany objętej wyk. hip. 338 ks. gr. dla większych posiadłości tutejszego sądu bez przynależności gospodarczych.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona po strąceniu ciężarów w poz. 1, 2, 3, 6 karty C. zaintabulowanych na 320.504 kor.

Najniższa cena wynosi 213.669 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 21 września 1907.

L. 20.263/07 (8269 2—3)

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Przemyślu rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na dniach poniżej określonych celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego:

a) od mięsa według ustawy z dnia 16 czerwca 1877 Dz. u. p. Nr. 60;

b) od wina, moszczu winnego i owocowego w niżej poszczególnionych okręgach poborczych na trzy lata 1908, 1909 i 1910 bezwarunkowo lub warunkowo na rok 1908 z milczącem przedłużeniem dzierżawy na rok 1909, względnie i na rok 1910.

Oferty pisemne, opieczętowane i zaopatrzone z uwidocznieniem na kopercie przedmiotu dzierżawy, jak niemniej też zaopatrzone w kwity kasowe c. k. urzędu podatkowego na złożone wadyum, wynoszące 10% ceny wywołania, mają być wniesione do c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu najpóźniej do 2 godziny po południu dnia, dzień licytacyi ustnej poprzedzającego.

Nadaże wniesione po ukończeniu licytacyi nie będą bezwarunkowo uwzględnione.

Kwity kasowe opiewające na kaucyę niewygasłej jeszcze dzierżawy, jak niemniej też losy i książeczki kasy oszczędności po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 3 grudnia 1901 l. 72.238 jako wadya nie będą przyjmowane.

Składający wadyum w papierach wartościowych mają w myśl reskryptu Ministerstwa skarbu z dnia 17 lipca 1903 l. 10.067 przedłożyć spis tych papierów wartościowych potwierdzony przez Urząd podatkowy, w którym te papiery złożono.

Dzierżawca podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego obowiązanym jest po myśli ustawy krajowej z dnia 23 grudnia 1903 dz. ust. kraj. Nr. 146, pobierać dodatek krajowy od tego podatku, jak długo dodatek ten istnieć będzie i za prawo poboru tego dodatku opłacać 30% od czynszu dzierżawnego podatku spożywczego. Zmiana tego dodatku krajowego ma mieć ten sam skutek, co zmiana taryfy podatku spożywczego.

Warunki licytacyi, jakoteż wykaz miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych można przejrzeć w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu w godzinach urzędowych, jakoteż w c. k. Nadzorach straży skarbowej w Przemyślu, Mościskach, Jaworowie i Babicach. Oferty konkretalne są bezwarunkowo wykluczone.

Przy licytacyi ustnej kwit kasowy na złożone w Urzędzie podatkowym wadyum ma być wręczony komisarzowi przeprowadzającemu licytacyę.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny	Cena wywołania od			Licytacya odbędzie się w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Przemyślu od godziny 9 rano do 12 w południe dnia:	Uwaga
		mięsa	wina			
		Kor.	Kor.	h.		
1	Przemyśl	155277			29 października 1907	Zauważa się, że okręgi dzierżawne dla podatku konsumcyjnego od mięsa a mianowicie Przemyśl miasto z przedmieściami do II., zaś okręg Mościska i wszystkie inne miejscowości należące do tych okręgów dzierżawnych należą do III. klasy taryfy. Dalej zauważa się, że dzierżawca względnie spółka ugodowa są obowiązane na żądanie Wydziału krajowego we Lwowie pobierać dodatek krajowy do podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego, jak długo ten dodatek krajowy istnieć będzie i za prawo poboru tego dodatku krajowego uiszczać 30% od czynszu dzierżawnego, który za prawo poboru podatku samego umówiony został, dalej że zmiana tego dodatku krajowego ma mieć ten sam skutek co zmiana taryfy podatku spożywczego.
2	Jaworów	27000				
3	Mościska	8180				
4	Bircza		611	—	30 października 1907	
5	Dubiecko		222	—		
6	Jaworów		863	20		
7	Mościska		1049	80		
8	Przemyśl		15117	17		
9	Sądowa Wisznia		979	—		

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Przemyśl, dnia 29 września 1907.

L. cz. E. VIII. 18/7 (11) (8329)

Na żądanie Nuchema Reicha odbędzie się dnia 5 listopada 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 41 w Rzeszowie licytacya 17/228 części realności lwh. 973 i 17/288 części realności lwh. 976 gm. Rzeszów. składających się z budynku starego murowanego parterowego, dawniej stajni) o 2 ubikacyach, obróconego na pracownię dachówek, parcel budowlanych i gruntowych (roli, ogrodu, pastwiska i łąki o powierzchni 11081 m² z drzewami i studnią wartości 225 kor.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione I. na 425 kor.. II. na 1455 koron.

Najniższa cena wynosi odnośnie do 1. realności 283 kor. 32 hal., odnośnie do 2. 970 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastr., protokoły ocenienia itd. może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchmości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Rzeszów, dnia 26 września 1907.

L. cz. E. XVII. 1353/7 (7) (8349 1—3)

Na żądanie Henryka Bauera, kupca we Lwowie, zastąpionego przez adwokata dr. A. Krausa, odbędzie się dnia 18 listopada 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. II. licytacya 1/2 realności objętej whl. 59 Dz. III. ks. gr. gminy m. Lwowa przy pl. św. Teodora l. orj. 6 położonej l. kom. 98¹/₄, zobowiązanego własnej, składającej się z jednopiątrowego domu murowanego i z parceli budowlanej l. k. 2667 o powierzchni 378 m² wraz z przynależnościami w protokole ocenienia z dnia 2 września 1907 E. XVII. 1353/7 (4) opisanem.

Połowa nieruchomości wystawiona na licytacyę jest oceniona na 19086 kor. 60 hal. przynależności zaś na 165 kor. 90 hal.

Najniższa cena wynosi 9626 koron 25 poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej 1/2 nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.
Lwów, dnia 28 września 1907.

(8319 2—3)

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, — w sobotę po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 14 października 1907 od 10 do 12 godz.: towary korzenne bławatne i skrzypce w futerale.

Wtorek 15 października 1907 od 10 do 12 godz.: meble, obrazy, dywany i kosztowności.

Środa 16 października 1907 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.

Czwartek 17 października 1907 od 10 do 12 godz.: meble, sprzęty domowe i fortepian.

Piątek 18 października 1907 od 10 do 12 godz.: sprzęty domowe i pianino.

Sobota 19 października 1907 od 4 do 8 godz.: meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 8 października 1907.

L. cz. E. 556/7 (4) (8336)

Na żądanie Iwana Iwaniuty w Myszkowicach odbędzie się dnia 22 listopada 1907 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1 licytacya 1/8 części realności wyk. hip. l. 470, 1117, 1118, 1119, 1126 ks. gr. gm. Myszkowice, a to gruntów z przynależnemi plonami na pniu, 1/8 część nieruchomości wystawionej na licytacyę oceniono na 500 kor,, przynależności na 10 kor.

Najniższa cena wynosi 340 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza relicytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie relicytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mikulińce, dnia 2 października 1907.

L. cz. E. 345/7/9 (8333)

Dnia 5 listopada 1907 godz. 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 4 podpisanego sądu licytacya całej realności whl. 24 i połowy realności lwh. 324 gminy Pisarzowice objętych z przynależnościami.

Realności te oceniono:

realność whl. 24 na 7224 kor. 6 hal., połowę realności whl. 324 na 12 koron 18 hal., ciążący zaś na tych realnościach obowiązek bezpłatnego dożywotniego utrzymywania głuchoniemej Anny Mleczkówny na 1300 kor. O tę więc kwotę zmniejsza się wartość powołanych realności. Przynależności oceniono na kwotę 30 koron, która wliczoną jest w przedstawioną wartości realności whl. 24.

Najniższa cena co do realności whl. 24 wynosi 3949 kor. 38 hal., zaś co do połowy realności whl. 324 8 kor. 12 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne do tych realności odnoszące się dokumenta można przeglądać w podpisanym sądzie, bióro Nr. 5 w godzinach urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kęty, dnia 1 października 1907.

L. cz. E. 1662/7 (7) (8330 1—3)

Na żądanie Berla Finklera odbędzie się dnia 28 listopada 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie tutejszym w sali Nr. II. na I. p. licytacya liczebnie nieoznaczonej części poz. 3, 7, 14, 23 karty B. lwh. 4/III. ks. gr. gm. miasta Lwowa lkons. 5³/₄ l. orj. 5 ul. Cebulna i 9 pl. Rzeźni składającej się tylko z parcel budowlanych wraz zprzynależnościami, składającemi się z parkanu i furtek.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona wraz z przynależytościami na 943 kor. 99 hal.

Najniższa cena wynosi 472 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział II.
Lwów, dnia 1 października 1907.

L. cz. E. 1189/6 (8331)

Na żądanie Dawida Bergera odbędzie się dnia 29 października 1907 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. w Cieszanowie licytacya połowy realności whl. 88 i 1/3 części realności lwh. 87 ks. gr. gm. Wola wielka składającej się z pb. 117 pgr. 753, 754, 721 i 722/2.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę, są ocenione na 756 kor. 66 hal.

Najniższa cena wynosi 504 kor. 44 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Cieszanów, dnia 30 lipca 1907.

L. cz. E. 264/7 (3) (8303)

Dnia 9 grudnia 1907 o godz. 3·30 po południu odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II. licytacya 1/3 części realności wyk. hip. 607 w gminie Ratułów położonej.

Budynków ani przynależności gruntowych nie ma.

Nieruchomość powyższą wystawioną na licytacyę ocenione na 300 kor.

Najniższa cena poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku wynosi 200 kor.

Warunki licytacyjne i odnoszące się dokumenta przejrzeć można podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Czarny Dunajec, dnia 27 sierpnia 1907.

Upadłości.

L. cz. S. 3/5 110 K. 16 (8341)

W konkursie Chaskla Poppera przedłożył zawiadowca masy rachunek co do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież projekt rozdziału masy.

Wszystkim wierzycielom konkursowym, którzy dotychczas zgłosili swe wierzytelności, wolno powyższy projekt u komisarza konkursu lub zawiadowcy masy przeglądać i brać z niego odpisy — możliwe zarzuty zaś wolno im wnosić ustnie lub pisemnie u komisarza konkursowego do dnia 16 października 1907.

Celem ustalenia roszczeń i rachunków zawiadowcy masy, tudzież do rozprawy nad projektem rozdziału na wypadek wniesienia zarzutów i ustaleniem rozdziału wyznacza się audyencyę na dzień 17 października 1907 godzina 9 rano w sądzie tutejszym w biurze Nr. 5.

Podwołoczyska, 5 października 1907.

Konkursa.

L. cz. 287/Pr. R. S. kr. (8256 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady dyrektora c. k. Gimnazyum w Wadowicach, ewentualnie posady dyrektora innego zakładu tej samej kategoryi, ogłasza się niniejszem konkurs.

Do tej posady przywiązane są pobory, unormowane ustawą z dnia 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173 z 19 lutego 1907, Dz. p. p. Nr. 34 i z 24 lutego 1907, Dz. p. p. Nr. 55, tudzież mieszkanie w naturze.

Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta służbowe i dokładnie wypełnioną tabelę służbową, należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej najpóźniej do 30 października 1907 do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.

Z Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 2 października 1907.

L. 4184/07 (8274 2—3)

Obwieszczenie.

Wskutek reskryptu Wydziału krajowego z 23/9 br. L. 93.425 ogłasza się konkurs na posadę lekarza okręgowego w Dobromilu.

Do posady tej przywiązana roczna płaca 1200 kor. i roczny ryczałt na podróże 540 koron.

Podania o posadę należy wnieść do Wydziału powiatowego w Dobromilu do 30 listopada 1907.

Kwalifikacye wymagane od kompetentów ustawą sanitarną i instrukcyą należy udowodnić dokumentami.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Dobromil, dnia 3 października 1907.

L. 2136. (8323 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna ogłasza, iż począwszy od I. półrocza roku szkolnego 1907/8 nadane będzie z fundacyi im. Józefa Kośvitzky'ego stypendyum w rocznej kwocie 578 kor. 78 hal. przeznaczone dla młodzieży, mającej się kształcić w rzemiośle.

Kandydat ma wykazać:

1. że jest synem mieszkańców Andrychowa, Roczyn lub Targanic — pochodzenie nieślubne nie stanowi przeszkody,

2. ma złożyć dowody potrzeby wsparcia (świadectwo ubóstwa),

3. ma przedłożyć świadectwo uczęszczania do szkoły w Andrychowie,

4. ma się wykazać świadectwami, że robi celujące postępy w naukach i odznacza się pilnością i obyczajnością.

Ubiegający się o to stypendyum mają wnieść podania za pośrednictwem swej przełożonej władzy szkolnej do Zwierzchności gminnej miasta Andrychowa w terminie 30-dniowym, licząc od dnia umieszczenia konkursu w gazecie.

Andrychów, dnia 26 września 1907.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 95/7 (2) (8348)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść ilustracyi umieszczonej w Nr. 229 czasopisma: „Głos“ z dnia 5 października 1907 „Klerykalne szalbierstwo“ w ustępie od „Przy okazyi“ do końca zawiera znamiona występku z § 431 u. k. i art. V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. ex 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma na dniu 4 października 1907.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tej ilustracyi, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 8 października 1907.

L. cz. Pr. 94/7 (2) (8347)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 41 czasopisma „Monitor“ z dnia 6 października 1907 pod tytułem: 1) „Sejmowa szlachta“ od „Tydzień temu“ do „reprezentacyi centralnej“ od „Natura szlachty“ do „ducha polskiego“, od „Z drugiej strony“ do „zaprzedanych“, od „Ale tamta“ do końca; 2) „Opiekunowie chorych“ od „Ale podaliście“ do „Opieki lekarskiej“; 3) „Jak giną dzieci ludu?“ od początku do „nie może“; 4) „Strajk robotników gazowych i 5) „Manewry z życiem ludzkiem“ od „I gdzież“ do końca zawiera znamiona występku z §§ 302 i 491 u. k. i art. IV. i V. ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzpp. ex 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma na dniu 4 października 1907.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tych artykułów, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 8 października 1907.

Kuratele.

L. cz. P. 72/7 (5) (8264 2—3)

Edykt.

Mikołaj Srokowski Eliaszów z Czajkowiec uznany marnotrawcą.

Kuratorem jego ustanowiony Bazyli Horodyski Grzegorza z Czajkowiec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rudki, dnia 5 kwietnia 1907.

L. cz. P. 165/7 (12) (8313 2—3)

Edykt.

Doska Stadnik z Podwinia uznaną została marnotrawną, a kuratorem dla niej ustanowiono Juliana Mossorę z Babiniec.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, dnia 1 lipca 1907.

L. cz. L. 1/7 (7) (8316 2—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Michała Szweca recte Szewczyka w Moczarach.

Kuratorem jego ustanowiono Iwana Buhajczyka w Moczarach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ustrzyki, dnia 9 lipca 1907.

L. cz. P. III. 54/7 (6) (8312 2—3)

Edykt.

Hrynia Sondeckiego syna Michała z Telaczego uznano marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Hrynia Sawkę z Telaczego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Podhajce, dnia 19 lipca 1907.

L. cz P. V. 290/7 (8) (8292 2—3)

Edykt.

Maryę Kałyniakową z Oskrzesiniec uznano marnotrawną, kuratorem ustanowiono Iwana Krzyżanowskiego tamże.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kołomyja, dnia 26 sierpnia 1907.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 264/7, C. I. 274/7, Cb. I. 1305/7 i Cb. I. 1307/7 (8259 3—3)

Edykt.

Przeciw Marcelemu Gelberowi adjunktowi sądowemu w Bóbrce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu powiatowego w Bóbrce pozwy a) przez Ozyasza Aussteina w Wybranówce o zapłatę kwoty 250 kor. zpn. b) przez Friedę Gottlieb w Bóbrce o zapłatę kwoty 66 kor. 34 hal. z wnioskiem na dozwolenie zastawniczego opisania ruchomości dłużnika na podstawie § 1101 u. c. c) Towarzystwa Kasynowego w Bóbrce o zapłatę kwoty 19 kor. 74 hal. zpn. z wnioskiem na dozwolenie egzekucyi ku zabezpieczeniu, d) Stanisława Brzuchowskiego w Bóbrce o zapłatę kwoty 182 kor. 16 hal. zpn.

Na podstawie tych pozwów wyznaczono audyencyę na dzień 22 października 1907 o godz. 9 przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 12.

Celem strzeżenia praw Marcelego Gelbera ustanawia się pana Władysława Jarskiego kandydata notaryalnego w Bóbrce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego nieobecnego w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bóbrka, dnia 27 września 1907.

L. 419 (8254 3—3)

Sofroniusz Folusiewicz em. c. k. Radca Sądu krajowego wyższego wpisany został na listę Adwokatów z siedzibą w Pruchniku.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 28 września 1907.

L. 125706.

Obwieszczenie.

Według reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 29. września 1907 l. 35834 odjęto zakładom rzeźnianym w Grabowie, Güstrowie (Güstrow), Bützowie (Bützow), Schwan i Teterowie w Wielkiem Księstwie Meklembursko-Szweryńskiem jakoteż zakładom rzeźnianym w Raciborzu i Rybniku w Prusach prawo wprowadzania zwierząt rzeźnych (bydła rogatego, owiec) z Austro-Węgier, ponieważ rzeźnie te nieodpowiadają odnośnem wymaganiom weterynaryjno-policyjnem a przywóz zwierząt rzeźnych z Austro-Węgier do tych rzeźni był bardzo nieznaczny.

To podaje się do powszechnej wiadomości w ślad za obwieszczeniami z 22 kwietnia 1906 l. 47709 i z 13. lipca 1907 l. 82870.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, 11 października 1907.

L. 127.417/III. (8353 1—3)

Wzywa się oficyanta pocztowego Andrzeja Krausa, który wydalił się z Trembowli, swojej siedziby urzędowej, nie podawszy swojego nowego miejsca pobytu, aby celem usprawiedliwienia się w swej sprawie dyscyplinarnej jawił się w Dep. III. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, a to najpóźniej do dni 14 licząc od daty okazania się niniejszego ogłoszenia, albowiem po bezskutecznym upływie tego terminu wyda się przeciwko niemu wyrok zaoczny.

Lwów, dnia 7 października 1907.

L. cz. C. III. 112/7 (8206)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Dub i Mikołajowi Dub, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Mendla Buka jako opiekuna Salomona, Dwojzy Goldy i Josla Gutermanów fls Weitz pozew o zapłatę 590 kor. 20 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 18 października 1907 o godzinie 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Teodora Gliseelego c. k. notaryusza w Baligrodzie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k Sąd powiatowy, Oddział III.

Baligród, dnia 23 września 1907.

L. cz. C. I. 60/7 (1) (8340)

Edykt.

Przeciw Jędrzejowi Niezgodzkiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ottynii przez Mojżesza Wolfa Weissa pozew o własność pgr. 983 w Grabiczu.

Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została audyencya na dzień 16 października 1907 godz. 8 rano biuro Nr. 4.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Jędrzeja Niezgodzkiego ustanawia się pana Karola Kwiecień w Grabiczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z miejsca pobytu Jędrzeja Niezgodzkiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia, dnia 26 września 1907.

L. cz. C. I. 219/7 (1) (8343)

Edykt.

Przeciw nieznanemu z miejsca pobytu Hryniowi Łemkaczowi wniesiony został do tut. sądu pozew dnia 19 września 1907 lcz. C. I. 219/7 o uznanie ojcowstwa i alimentacyę.

Na podstawie tego pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 22 października 1907 godz. 8 rano i na ten dzień ma być doręczoną uchwała z dnia 19 września 1907 liczba czynności C. I. 219/7.

Ponieważ niewiadomo gdzie obecnie Hrynio Łemkacz przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana Józefa Telichowskiego kand. not. w Żurawnie.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, dnia 19 września 1907.

L. cz. Cw. 1481/7 (1) (8325)

Edykt.

Przeciw nieobecnemu Józefowi Dawidowi Gewürtzowi przedtem w Dębicy wniósł Lipa Weinberger przez adwokata dra Mütza w Tarnowie skargę o 1200 kor.

Wskutek tej skargi wydano wekslowy nakaz zapłaty z 21 września 1907 Cw. 1481/7 (1).

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Simche w Tarnowie będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 21 września 1907.

L cz. Cw. 1494/7 (1) (8285)

Edykt.

Przeciw nieobecnemu Józefowi Dawidowi Gewürtzowi przedtem w Dębicy wniósł Pinkas Gorlitzer przez adwokata dra Parisera w Tarnowie skargę o 600 kor.

W skutek tej skargi wydano wekslowy nakaz zapłaty z 23 września 1907 Cw. 1494/7 (1).

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Funkelstern w Tarnowie będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 23 września 1907.

L. cz. Cw. 1451/7 (1) (8284)

Edykt.

Przeciw nieobecnemu Józefowi Dawidowi Gewürtz przedtem w Dębicy wniósł Pinkas Gorlitzer przez adwokata dr. Parisera w Tarnowie skargę o 1500 kor.

Wskutek tej skargi wydano wekslowy nakaz zapłaty z 19 września 1907 Cw. 1451/7 (1).

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Goldfluss w Tarnowie będzie go zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 19 września 1907.

Ч. сп. С. І. 273/7 (1) (8335)

Едикт.

Против неприсутному Григорови Лящиньскому внесли Анна Чернецка і Андрей Чернецкий з Волї мазовецкої через адвоката дра Ізидора Голубовича в Тернополи скаргу о 330 кор.

Перша розправа відбуде ся 18 жовтня 1907 о годинї 9 перед полуднем в бюрі Нр. 8.

Установлений для стереженя прав пізваного куратором Михайло Лящиньский з Микулинець буде єго заступовав, до часу, аж ся в судї не зголосить або повномочника не установить.

Ц. к. Суд повітовий, Відділ І.

Микулинцї, дня 4 жовтня 1907.

Spadki.

L. cz A. 131/7 (6) (8213 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mikulińcach zawiadamia, że w dniu 25 grudnia 1906 w Tarnopolu zmarł Eliasz Nathan 2 im. Flaschner false Awermann bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Leon Rossberger kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikulińce, dnia 8 sierpnia 1907.

L. cz. A. 242/7 (4) (8263 2—3)

Edykt.

C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, że Pazia Nahajska zmarła dnia 18 kwietnia 1907 w Kanafostach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, pozostawiając w spadku realność whl. 238 gminy Woszczanice objętą, składającą się tylke z parc. gr. 1834/2.

Gdy nie jest wiadomem, czy i komu przysługują prawa do tej spuścizny, wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek tytułu rościli sobie prawa do spadku, aby donieśli w przeciągu jednego roku, licząc od daty tego edyktu, o swych prawach sądowi wykazali tytuł prawny dziedziczenia i złożyli oświadczenia do spadku, gdyż po bezskutecznym upływie zakreślonego czasokresu, zostanie przewód spadkowy przeprowadzony tylko z tymi, którzy wykażą tytuł dziedziczenia oraz wniosą oświadczenia i im też zostanie w miarę wykazania praw przyznany spadek, dla którego ustanawia się kuratorem Michała Nahajskiego z Kanafost. W braku wykazania praw spadkowych i złożenia oświadczeń do spadku w ustanowionym czasokresie przypadnie nieobjęta część dziedzictwa, względnie całe dziedzictwo c. k. Skarbowi Państwa jako bezdziedziczny spadek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Rudki, dnia 14 czerwca 1907.

L. cz. A. IX. 413/4 (14) (8298 2—3)

Edykt

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Tarnopolu ogłasza, że dnia 12 kwietnia 1904 w Draganówce zmarł Jakób Okrzyński, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli,

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Eeliksa Okrzyńskiego nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem adw. dr. Hołubowiczem ustanowionym dla nieobecnego Feliksa Okrzyńskiege.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Tarnopol, dnia 12 maja 1907.

L. cz. A. V. 38/7 (3) (8289 2—3)

Edykt

C. k. Sąd powiatowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że Moses Israel 2 imion Scheuering zmarł dnia 22 grudnia 1906 i pozostawił w spadku realność obj. whl. 372 ks. gr. dla I. dz. m. Kołomyi.

Gdy nie jest wiadomem, czy i komu przysługują prawa do tej spuścizny, wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek tytułu rościli sobie prawa do spadku, aby donieśli w przeciągu roku, licząc ed daty tego edyktu, o swych prawach sądowi, wykazali tytuł prawny dziedziczenia i złożyli oświadczenia do spadku, gdyż pe bezkutecznym upływie zakreślonego czasokresu zostanie przewód spadkowy przeprowadzony tylko z tymi, którzy wykażą tytuł dziedziczenia, oraz wniosą oświadczenia i im też zostanie w miarę wykazania praw przyznanym spadek, dla którego ustanawia się kuratorem p. adw. Mieczysława Morawskiego w Kołomyi.

W braku wykazania praw spadkowych i złożenia oświadczeń do spadku w ustanowionym czasokresie przypadnie nieobjęta część dziedzictwa, względnie całe dziedzictwo c. k. Skarbowi Państwa jako bezdziedziczny spadek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kołomyja, dnia 17 maja 1907.

Amortyzacye.

L. cz. T. 60/6 (3) (8184 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Heleny Funk, służącej we Lwowie ulica Zielona l. 6 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 115.732, na kwotę 31 kor. 59 hal. opiewającej na nazwisko Heleny Funk wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu uznaną zostanie za nieistniejącą.

C. k. Sąd krajowy cywilny,
Oddział VII.
Lwów, dnia 3 października 1907.

L. cz. T. 60/7 (2) (8227 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Teodory Ebersohn w Krakowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej pow. Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 64530, na nazwisko Teodory Ebersohn wystawionej, opiewającej na kwotę 1150 kor. 16 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia ostatniego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 18 września 1907.

L. cz. T. 63/7 (1) (8118 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Jana Chrzanowskiego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wdraża się postępowanie, celem amortyzacyi wnioskodawcy Janowi Chrzanowskiemu, rzekomo zginionej policy, wystawionej przez Dyrekcyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie dnia 28 lutego 1901 L. 29.124, opiewającej na kapitał 5000 rubli, płatny 1 marca 1923 r. do rąk Henryka Chrzanowskiego, a w razie tegoż śmierci do rąk okaziciela policy.

Posiadacza powyższego papieru wartościowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w przeciwnym bowiem razie po upływie jednego roku, 6 tygodni i 3 dni od dnia tego edyktu, uznane zostaną za nieistniejące.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 22 września 1907.

L. cz. T. 58/7 (2) (8156 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Maryi Włodarskiej, właścicielki magazynu mód w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 235265 w kapitale i procentach w dniu 1 lipca 1907 na kwotę 1598 koron 57 hal. opiewającej, a imię wnioskodawczyni wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, od dnia ogłoszenia ostatniego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny,
Oddział VI.
Kraków, dnia 10 września 1907.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1 maja 1907 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny:

Pociąg posp. (przych. o g.)	Pociąg osob. (przych. o g.)	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	—	z Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	7·10	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	z Podwołoczysk (Odessy i Kijowa), Brodów.
—	7·25	z Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, N. Sącza przez Tarnów.
—	7·29	z Ławocznego (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Sanoka, Chyrowa.
—	8·05	z Itzkan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa.
—	8·22	z Jaworowa.
8·55	—	z Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa.
—	9·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö.
—	10·30	z Sianek, Sambora.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	12·00	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
—	12·40	z Sokala, Rawy ruskiej.
—	1·10	z Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	1·55	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·16	—	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
2·25	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy.
—	3·51	z Tuchli (od 15 czerwca do 30 września), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	3·55	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec.
—	4·50	z Bełzca, Sokalu, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·00	z Jaworowa.
—	5·25	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	5·40	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
8·40	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września wł.), Orłowa (od 15 czerwca do 15 wrzośnia wł.). N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl.
—	9·00	z Ickan (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmösö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża.
—	10·50	z Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego:

Pociąg posp. (odch. o g.)	Pociąg osob. (odch. o g.)	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny Suczawy, Dorny Watry.
—	3·45	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezo Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·00	do Sambora, Sianek.
—	6·10	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorna Watra.
—	6·12	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	6·58	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15 czerwca do 15 września włącznie).
—	8·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, (od 15 czerwca do 15 września wł.) Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·05	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (15 czerwca do 15 września wł.).
—	9·20	do Ickan, Worochty (od 1 czerwca do 30 września w niedziele i święta rz. kat.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·45	do Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
1·55	—	do Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·17	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa.
—	2·36	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	2·25	do Kołomyi, Żydaczowa.
2·45	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	do Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·30	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Stanisławowa.
—	6·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	6·25	do Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·30	do Jaworowa.
—	7·00	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor.
7·05	—	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu (przez Tarnów).
—	7·10	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·20	do Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa (przez Przemyśl).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudinia, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·15	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 3·25, 5·30 po połud. i 8·20 wieczór; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 po połud.; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. k. święta) 10·05 przed połud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór.

Z Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie) 1·15 po połudn. i 9·25 wieczór; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

Ze Szczerca od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

Z Lubienia od 12 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września wł.) 2·28, 3·45, 5·45, po południu; (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 12·41 po południu; i (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 5 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. k. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

Do Janowa (od 1 maja do 30 września wł. codziennie), 9·15 przed połudn., i 3·35 po połudn.; (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połudn.

Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 26 maja do 15 września wł. w niedziele i rz. kat. święta).

Do Lubienia 2·10 po połudn. (od 12 maja do 15 września w niedziele i rz. kat. święta).

Na dworzec „Podzamcze“:

—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża.
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zbaraża.

Z dworca „Podzamcze“:

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża.
—	11·03	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
2·32	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	7·24	Podwołoczysk.
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa Zbaraża.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państwowych, ul. Krasickich l. 5 drzwi nr. 67 w dnie powszednie od godz. 8 rano do 3 po południu, w niedziele i święta zaś od godz. 8 rano do 12 w południe.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Panowie i Panie mogą swoje kapitały na dobry procent w pewnych pieniężnych interesach korzystnie ulokować. Zgłoszenia: fach pocztowy 18.

Winogrona stołowe

najlepszej jakości, codziennie świeże, wprost z krzaka 5 klg. 1 zł. 75 ct. **Wino z roku 1902** czerwone lub białe w beczułkach pocztowych 4¼ l. 2 zł.

WINO NATURALNE.

L. Altneu Versecz 13 (Węgry).

„PORWANE DZIECIĘ“ senzacyjna powieść

wychodzi w zeszytach po 20 halerzy.

Zeszyt okazowy bezpłatnie. Proszę żądać **R. LANDAU** Lwów, Czarnieckiego l. 3.

Ogłoszenie.

Ponieważ żadnych weksli nie podpisywaliśmy, jakoteż pełnomocnictwa nikomu nie udzielałyśmy do jakiejkolwiek pożyczki, więc oświadczamy, że żadnego podpisu nie przyjmiemy i płacić nie będziemy.

Bronisława Spomorska.
Wanda Kosiewiczowa (Brody).

MAŚĆ naskórna MOULIN

w PARYŻU.

Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, wągry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30 ulica Louis de Grand.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Sklepińskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 74.621/I. (8275 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Na posadę lekarza c. k. kolei państwowych z siedzibą w Żywcu ogłasza się niniejszem konkurs.

Do okręgu lekarskiego w Żywcu przydzieloną jest przestrzeń od kilometra 28·0 do km. 38·0 linii Zwardoń-Nowy Sącz wraz z budkami strażniczemi na tej przestrzeni się znajdującemi, dalej personal c. k. Urzędu ruchu w Żywcu, c. k. Zarządu ogrzewalni w Żywcu i c. k. Sekcyi konserwacyi kolei w Żywcu zamieszkały w Żywcu. Do obowiązków lekarza kolejowego należy w pierwszym rzędzie leczenie członków kasy chorych, ich żon i dzieci do 18 roku życia na przydzielonej przestrzeni i tych, którzy mieszkają w Żywcu, jakoteż wykonywanie innych czynności lekarskich dotyczącymi przepisami bliżej określonych.

Z posadą tą połączone jest honoraryum w kwocie 2000 koron.

O posadę powyższą ubiegać się mogą doktorowie wszech nauk lekarskich, którzy się wykażą dłuższą praktyką szpitalną, osobliwie na oddziale położniczym i chirurgicznym. Podania należycie udokumentowane i znaczkiem stemplowym na 1 kor. zaopatrzone wnosić należy najpóźniej do 20 października 1907 do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie (Oddział I.).

C. k. Dyrekcya kolei państwowych

Kraków, dnia 7 października 1907.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Polskie Przewodniki podróży.

Zadaniem tego wydawnictwa jest wyrugować z rąk polskich turystów prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczanie im znakomicie opracowanych, doborowych polskich artystyczno-informacyjnych przewodników uczynić obce zupełnie zbytecznymi. Zaopatrzone w plany i mapy wzorowo wykonane stoją te polskie przewodniki na wysokości najlepszych tego rodzaju wydawnictw zagranicznych i czynią zadość najwybredniejszym wymogom natury praktycznej, czy artystycznej.

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—.
Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.
Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznemi. Kor. 6.—.
Przewodnik po Neapolu, z trzema planami. Kor. 3.—.
Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 2.—.
Przewodnik po Palermo, z planem miasta. Kor. 2.—.
Przewodnik po Tatrach, z 3 mapami. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 6.
Przewodnik po Tatrach zachodnich, z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.—.
Przewodnik po Lwowie, z planem miasta. Kor. 2.—.

1907. **Rok IX.**

Zaproszenie do przedpłaty na

NOWOŚCI MUZYCZNE

Miesięcznik literacko-nuto

poświęcony celniejszym utworom fortepianowym współczesnych polskich i zagranicznych kompozytorów.

Treść pisma w kwartale III.: Zeszyt 7 i 8 (skonfiskowany) zawiera: **Żeleński Wł.** 3 melodye z opery „Stara Baśń“. **Rzepko Wł.** Przyciągnęli przed kościółek, Melodeklamacya do poematu P. Lenartowicza p. t. „Racławice“. **Cleve H.** Burza. **Landry A.** Improwizacya. **Massenet J.** Białe motylki i **Sinding Chr.** Melodya. Nr. 9: **Rzepko Wł.** 2-gi Krakowiak do Racławic. **Berger Rud.** C'est la vie! Polka-Marsz. **Lasson P.** Listki jesienne, á la Valse i Rihowski A. Mazurek.

W dziale literackim liczne wiadomości z życia muzycznego i teatralnego.

Prenumerata wynosi: Miesięcznie kop. **42,** z przesyłką pocztową kop. **50,** Kwartalnie rb. **1** kop. **25,** z przesyłką pocztową rb. **1** kop. **50.** Półrocznie i rocznie w tymże stosunku. Za granicą rb. **7.** Zeszyt pojedynczy kop. **50.**

Premia dla rocznych abonentów:

a) Bezpłatnie: trzy poprzednie zeszyty, wartości rb. 1 kop. 25, albo za pół ceny t. j. za rb. 1 kop. 50 SŁYNNĄ METODĘ LESZETYCKIEGO
(Na przesyłkę premium kop. 30.)

b) Jako nadzwyczajne premium przeznacza się

PIANINO do wyboru z fabryk krajowych w cenie 450 rubli

dla każdego tysiąca abonentów.

Premium wygrywa posiadacz kwitu, którego trzy ostatnie cyfry będą odpowiadały takimże cyfrom głównej wygranej 188 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego (losowanie w czerwcu 1907 roku).

Kwity abonentom zamiejscowym będą wysyłane wprost przez księgarnie, gdzie wnieśli pieniądze.

Adres redakcyi: **Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.**

Redaktor i wydawca **Leon Chojecki.**

Agencya na Galicyę we Lwowie biuro dzien. St. Sokołowskiego Pasaż Hausmana 9.

JUŻ WYSZEDŁ NOWY

ważny od 1 maja 1907

KURYER KOLEJOWY

po 35 hal. za egzemplarz z przesyłką pocztową.

Główny skład S. Sokołowski Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Ogłoszenie.

Dnia 15 października 1907 o godz. 10 przed poł.

odbędzie się

w gmachu Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ul. Karola Ludwika l. 1

losowanie 4% 56-letnich listów zastawnych w sumie 535.400 koron.

Z Dyrekcyi Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Lwów, dnia 9 października 1907.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACYE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych - - - - - - - - - -

Agencya dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.

Najtańsze,

ogniotrwałe pokrycie dachów

jest

dachówka cementowa

z patentowanem zabezpieczeniem przed burzą.

Najodpowiedniejszemi maszynami do ich wyrobu są nasze znacznie ulepszone maszyny.

Jak najmniejsze zużycie przez używanie naszych nowych, łatwo przesuwających i dających się zmienić szyn. 50 procent oszczędności na farbie przy nowem prawnie zastrzeżonem urządzeniu do farbowania. — **Maszyny w 5 rozmaitych rodzajach, od bardzo tanich do najdroższych. — Bardzo dogodne warunki co do spłat.**

Informacye i prospekta **D. Z. 52** bezpłatnie przez

Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5.

Maszyny w ruchu oglądać można we Lwowie, ul. Łyczakowska 73. Na życzenie wysyła się wszędzie zastępcę celem informowania stron. — Proszę także żądać prospektów **D. Z. 52** od specyalnej fabryki maszyn:

Świadectwo. Pr. 2. 6. 07.

Maszyny otrzymaliśmy i jesteśmy z nich bardzo zadowoleni. Zimę wytrzymały dachówki bardzo dobrze. Na dachu nie zauważyliśmy ani jednej rysy — ani jednego pęknięcia — zaś 8 tysięcy dachówek leżało przez całą zimę złożone na dworze i były tak dobrze związane, iż przy kryciu robiło się tak jak palona.

Zarząd lasów.

Leipziger Cementindustrie

Dr. Gaspary & Co.,

Markranstädt bei Leipzig.

Korespondencya w polskim języku.

Największa firma w tej branży.

270 robotników, 95 patentów i t. d.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.